

KRZYSZTOF POMIAN

WORLD HISTORY: HISTORIA ŚWIATOWA, HISTORIA POWSZECHNA¹

WORLD HISTORY: *HISTOIRE MONDIALE,* *HISTOIRE UNIVERSELLE*

Wyrażenie „World History” oznacza pewną tendencję – bardzo niejednorodną, jak zobaczymy – występującą dzisiaj zwłaszcza w historiografii anglojęzycznej, szczególnie amerykańskiej, która wychodzi z założenia, że tylko „świat”, w znaczeniu tego słowa, które trzeba będzie wyjaśnić, stanowi ramę pozwalającą inteligencji zrozumieć przebiegi czasowe mniejszych jednostek przestrzennych. To założenie bywa czasem wypowiedziane wprost i uzasadniane, czasem przyjmowane milcząco, jakby było czymś oczywistym, lecz zawsze odnajdujemy je w tle prac, które powołują się na *World History* i są uznawane za reprezentatywne dla tego kierunku. W odróżnieniu jednak od starej, poczciwej historii powszechnej, która również twierdziła, że opisuje i pozwala zrozumieć koleje losu, jeżeli nie „świata”, to przynajmniej „ludzkości” czy „rodzaju ludzkiego” – mające w każdym razie zasięg powszechny – *World History* twierdzi, że traktuje „świat” bez przyjętych z góry założeń teologicznych czy filozoficznych, opierając się na faktach ustalonych za pośrednictwem dokumentów bądź innych śladów przeszłości, poddanych krytycznej ocenie zgodnie z wymaganiami historii jako dyscypliny naukowej. Czy to twierdzenie jest usprawiedliwione? Czy *World History* rzeczywiście zrywa z taką historią powszechną, jaką uprawiano od XVIII wieku, by nie sięgać jeszcze bardziej wstecz? Spróbujemy odpowiedzieć na to pytanie we właściwym momencie. Lecz najpierw musimy uniknąć pewnych pułapek

¹ Poniższy tekst jest przekładem artykułu; Krzysztof Pomian, „World History: histoire mondiale, histoire universelle”, *Le Débat* 154 (2009): 14–40. Redakcja dziękuje Autorowi za zgodę na przekład artykułu.

językowych, które mogłyby podważać jego zasadność. Stąd ważne będzie poczynienie kilku wstępnych uściśleń terminologicznych.

Wyrażenie „World History” traktujemy tutaj jako nazwę własną, gdyż pozwala to uniknąć poważnego nieporozumienia, jakie pociągałoby za sobą jego tłumaczenie. Nie tyle co prawda na język francuski, w którym wyrażenie *histoire mondiale* (historia światowa), rzadkie i jak się wydaje używane zaledwie od półwiecza, zostało wprowadzone jedynie dla odróżnienia od *histoire universelle* czy *histoire générale* (historii powszechnej); dotyczy to prawdopodobnie również włoskiego i hiszpańskiego. Lecz na pewno na niemiecki, w którym *Weltgeschichte*, bardzo stare, zastąpiło po koniec XVIII wieku *Universalhistorie* w ramach eliminowania słów obcego pochodzenia, choć nie towarzyszyła temu zmiana znaczenia. Toteż *Weltgeschichte* tłumaczono na francuski jako *histoire universelle*, a na angielski jako *universal history*, i było to tłumaczenie poprawne. Podobnie ma się sprawa z jej odpowiednikami rosyjskimi: *wsiemirnaja istoria* (historia powszechna) i *wsieobszczaja istoria* (historia powszechna lub ogólna), a także z podobnymi terminami w innych językach słowiańskich.

Tłumaczenie *World History* jako *Weltgeschichte* czy jako *wsiemirnaja istoria* oznaczałoby zatem, że postrzega się ją jedynie jako nowy wariant historii powszechnej². Natomiast tłumaczenie jej na francuski jako *histoire mondiale* oznaczałoby wzajemne przeciwstawianie ich sobie z góry. W obu przypadkach pominęlibyśmy w ten sposób, nie sformułowawszy jej nawet, kwestię zasadniczej różnicy między *World History* a historią powszechną jako sposobem *sui generis* badania, pojmowania i pisanania historii w skali globalnej. Czy taka różnica daje się stwierdzić? Jeżeli tak, to na czym ona polega? W zależności od tego, jakich odpowiedzi udzieli się na te pytania, będzie można sformułować jakąś ocenę *World History*, stwierdzić, że wynika ona z prawdziwego intelektualnego przełomu, z nieznanego dotychczas podejścia do dziejów mieszkańców Ziemi, albo że przeciwnie – wlewa ona tylko nowe wino w stare bukłaki, na których jedynie zmieniono etykietkę.

JEDNOŚĆ ŚWIATA: PEWNE MARZENIE I JEGO SKUTKI

Zinstytucjonalizowana w latach osiemdziesiątych XX wieku wraz z powołaniem do życia World History Association (1982) oraz czasopisma *Journal of World History* (1990), *World History* zaczęła w rzeczywistości kiełkować przed mniej więcej sześćdziesięciu laty; na początku wcale nie mieszkała w Stanach Zjednoczonych. Ma ona bowiem swoje korzenie w klimacie umysłowym i ideologicznym, jaki panował bezpośrednio po drugiej wojnie światowej, a który był naznaczony uświadomieniem sobie jedności świata w następstwie długiego konfliktu zbrojnego, w który byli zaangażowani mieszkańcy wszystkich

² W ten sposób postępują Benedikt Stuchtey i Eckhardt Fuchs we wstępie do opublikowanego pod ich redakcją tomu *Writing World History 1800–2000*, The German Historical Institute (London-Oxford: Oxford University Press, Oxford 2007), 2–44.

kontynentów i który zakończył się wybuchem dwóch bomb atomowych. Porozumienia z Bretton Woods (1944) oraz utworzenie ONZ (1945), a zaraz potem UNESCO (1945), wydawały się wówczas, przed wybuchem zimnej wojny, ucieleśniać ideę rządzenia globalnego, sprawowanego przez działające zgodnie wielkie mocarstwa. Te nadzieje nie wystarczyły jednak, by rozwiać niepokój wywoływany przez nowe rodzaje broni. Nic nie ilustruje tego lepiej niż *One World or None*. Ta, licząca osiemdziesiąt osiem stron, broszura, opublikowana w marcu 1946 roku i zawierająca wypowiedzi najślynniejszych ówczesnych fizyków, w tym Bethego, Bohra, Einsteina i Oppenheimera, oraz deklarację *Federation of American Scientists*, sprzedawała się w Stanach Zjednoczonych w stu tysiącach egzemplarzy i cieszyła się wielkim rozgłosem wszędzie, dokąd zdołała dotrzeć. Otóż to, co ona zaleca, to powołanie rządu światowego, wprawdzie nieprzypominającego pod każdym względem rządu narodowego, lecz zdolnego zapobiec wyścigowi zbrojeń atomowych wraz z jego zgubnymi skutkami³.

Filozofowie dziejów wyznawali podobne idee. Na przykład Arnold J. Toynbee (1889–1975), dziś nieco zapomniany, ale wtedy u szczytu sławy, jeszcze przed ukazaniem się, w latach 1954–1961, ostatnich sześciu tomów jego *A Study of History* (t. I–VI, 1934–1939)⁴, oraz Karl Jaspers (1883–1969), który wydał w roku 1949 *Vom Ursprung und Ziel der Geschichte*; otoczony nimbem dzięki swemu odrzuceniu narodowego socjalizmu, jest jedną ze sztandarowych postaci życia intelektualnego lat powojennych⁵. Obaj konstatują jednoczenie się świata i próbują naświetlić jego konsekwencje. Obaj myślą, że jeżeli nie uda się ustanowić rządu światowego, ludzkość będzie zmierzać do katastrofy. I u obu temu tematowi towarzyszy wątek upadku Europy⁶. Według Toynbee'ego i według Jaspersa, Europejczycy, niezdolni do utrzymania swej dominacji kolonialnej w Azji i w Afryce, będą musieli pogodzić się ze wzrostem potęgi takich krajów, jak Chiny i Indie. Obaj autorzy wyciągają z tego wnioski, że trzeba zmienić sposób patrzenia na historię świata, porzucając definitywnie wszelki europo-

³ Por. Dexter Masters i Katherine Way, eds, *One World or None. A Report to the Public on the Full Meaning of the Atomic Bomb*, McGraw Hill (New York: The New Press, 1946). Na temat liczby sprzedanych egzemplarzy: http://www.thenewpress.com/index.php?option=com_titletask=view_titlemetaproductid=1703 – John U. Nef, *Search for Meaning. The Autobiography of a Nonconformist*, (Washington D. C.: Public Affairs Press, 1973), 10: „The need for a world conscience and a body of world opinion had pressed upon my mind with intense urgency ever since the explosion in August 1945 of two atomic bombs”. Por. też 208.

⁴ Na temat recepcji Toynbee'ego w Stanach Zjednoczonych po wojnie por. William McNeill, *Arnold J. Toynbee. A Life* (New York–Oxford: Oxford University Press, 1989), 205 i n.

⁵ Por. Karl Jaspers, *Origine et sens de l'histoire*, (Paris: Plon, 1954).

⁶ Dobitnie wyartykułowany po I wojnie światowej przez Oswalda Spenglera (1880–1936) w *Untergang des Abendlandes* (1916–1920), we Francji, w latach 1919 i 1922, przez Paula Valéry'ego (1871–1945), a w Polsce przez Floriana Znanięckiego (1882–1958). Por. Oswald Spengler, *Le déclin de l'Occident. Esquisse d'une morphologie de l'histoire universelle* (Paris: Gallimard, 1931); drugie wydanie 1948, 2 tomy. – Paul Valéry, *La crise de l'esprit* oraz *Note (ou L'Européen)* w: *Œuvres*, opracowanie tekstu i przypisy Jean Hytier (Paris: Gallimard [Pléiade], 1957), 2 tomy; t. I, 988–1000 oraz 1000–1014. – Florian Znanięcki, *Upadek cywilizacji zachodniej* (Poznań: Komitet Obrony Narodowej, 1920).

centryzm. Jak pisze Jaspers w 1946 roku: „Europa zrobiła się mała. Decydujące znaczenie przemysłu pociąga za sobą przewagę wielkich kontynentów, Ameryki i Azji. Przestrzeń, surowce, masy ludzkie nieodparcie narzucają się jako stanowiące rzeczywistą potęgę. To, co było niegdyś posiadłością kolonialną, staje się panem Europy”⁷. Toynbee zaś, w ważnym eseju z roku 1947, zatytułowanym „Unifikacja świata i zmiana w perspektywie dziejów”, stwierdza konieczność poddania się przez Zachód „reorientacji” oraz zaakceptowania przezeń faktu, że „przeszłość naszych sąsiadów stanie się żywotną częścią przyszłości naszego Zachodu”, ponieważ przebudzenie mas chłopskich pociągnie za sobą nieuchronnie przemieszczenie centrum aktywności ludzkiej w kierunku Azji⁸.

Afirmacja jedności świata i odrzucenie europocentryzmu wyznaczały wspólnie kierunek prac Międzynarodowej Komisji na rzecz Historii Naukowego i Kulturalnego Rozwoju Ludzkości – duże litery są świadectwem czasów – utworzonej przez UNESCO w celu przygotowania książki napisanej przez historyków z różnych krajów i różnych obszarów kulturowych, która miała dać możliwy do zaakceptowania wszędzie obraz przeszłości. Ze strony francuskiej należał do niej Charles Morazé (1913–2003), młody i wybitny historyk ekonomii⁹. Aby dać Komisji jakiś organ i moc ogłaszać prace przygotowawcze, zaczęto wydawać, już w 1953 roku, *Les Cahiers d'histoire mondiale / Journal of World History / Cuadernos de historia mundial*, które w roku 1972 rozdzielono na trzy czasopisma w językach: francuskim, angielskim i hiszpańskim: *Cultures*, *Cultures* oraz *Culturas*. Kierowanie *Cahiers* powierzono Lucienowi Febvre'owi (1878–1956). Plan *Historii Rozwoju Naukowego i Kulturalnego Ludzkości* został przedstawiony w pierwszym numerze *Cahiers*, który zawierał również opracowanie Huguette i Pierre'a Chaunu, „Économie atlantique, Économie mondiale (1504–1650)”.

Widzimy, że środowisko *Annales*, których Febvre był redaktorem naczelnym, Morazé jednym ze współredaktorów, a Pierre Chaunu jednym z najaktywniejszych autorów, było mocno reprezentowane w *Les Cahiers d'histoire mondiale*. Dwaj pierwsi reprezentowali w nich również VI Sekcję École des Hautes Études, która – w osobie innego spośród swych członków – także odznaczyła się w walce z europocentryzmem, toczonej zwłaszcza na polu antropologii. To bowiem książka *Rasa a historia* (1952) Claude'a Lévi-Straussa (1908–2009), również opublikowana pod auspicjami UNESCO, wrzuciła ten

⁷ Karl Jaspers, „Conférence aux rencontres internationales de Genève 1946”, w: Varii auctores, *L'Esprit européen* (Neuchâtel: La Baconnière, 1947), 305. – Por. też *L'origine et le sens de l'histoire*, 242 i n.

⁸ Arnold Joseph Toynbee, *La civilisation à l'épreuve* (Paris: Gallimard, 1951), 73 i n.; cytowane wydanie polskie: *Cywilizacja w czasie próby*, przełożył Wojciech Madej (Warszawa: Fundacja Aletheia, 1991), 62.

⁹ Na temat składu Komisji por. *Cahiers d'histoire mondiale*, vol. 1, nr 1, 1953, na odwrocie okładki. Na temat tej Komisji i jej prac: Charles Morazé, *Un historien engagé. Mémoires*, (Paris: Fayard, 2007), 179–185. Oprócz artykułów, które zwróciły na siebie uwagę, Morazé opublikował w tym czasie zwłaszcza: *Trois essais sur l'histoire et la culture* (1948); *Essai sur la civilisation d'Occident (I) L'homme* (1950); *Introduction à l'histoire économique* (1952). Wszystkie te książki ukazały się w Paryżu, w wydawnictwie Armand Colin.

temat w centrum debaty intelektualnej, podczas gdy Alfred Sauvy (1898–1990) wprowadzał w tym samym roku do języka określenie „Trzeci Świat”, w tle zaś Indie, Pakistan i Indonezja uzyskiwały niepodległość, Chiny stawały się komunistyczne, Maghreb otwarcie podważał dominację francuską, a w Indochinach nadal toczyła się wojna.

World History jest córką klimatu umysłowego, ideologicznego i politycznego naznaczonego zimną wojną, wyścigiem zbrojeń nuklearnych i dekolonizacją, którym towarzyszyła zażarta walka o panowanie nad umysłami między „obozem pokoju” i „obozem wolności”, gdyż właśnie te dwa słowa, „pokój” i „wolność”, zostały wybrane jako symbole odpowiednio przez ZSRR i jego blok oraz przez Zachód skupiony wokół Stanów Zjednoczonych; świadczą o tym z jednej strony Apel sztokholmski, ogłoszony w 1950 roku przez Światową Radę Pokoju o orientacji proradzieckiej, a z drugiej Kongres Wolności Kultury utworzony w tym samym roku w Berlinie z inicjatywy amerykańskiej¹⁰. Klimatu, który nadaje podwójnemu zagadnieniu jedności świata i przekraczaniu europocentryzmu znaczenie zarazem intelektualne, ideologiczne i polityczne. Zanim ukażemy jego wpływ na narodziny *World History*, musimy jednak zatrzymać się przy historii światowej, jaką zaproponowały *Annales*, ponieważ bywa ona zapominana do tego stopnia, że autorowi opublikowanego niedawno artykułu, poświęconego idei i praktyce „World Historiography” we Francji, udało się dokonać wyczynu, jakim było wymienienie w tym kontekście jedynie nazwisko Fernanda Braudela i Ruggiera Romano, przy czym ten ostatni pojawił się tylko w przypisie, bez żadnej analizy jego dzieł¹¹. A przecież w środowisku *Annales* około dziesięciu osób publikowało przez pół stulecia prace, które – gdyby ukazywały się dzisiaj po angielsku – byłyby zaliczane do *World History*, może zaledwie z pewnymi zastrzeżeniami. Prawdą jest, że *Annales* nie pisały bodaj nigdy o „historii światowej” i że żaden przedstawiciel tego środowiska nie próbował, o ile się nie mylę, teoretyzować na temat swojego uprawiania tejże, prawdopodobnie dlatego, że wydawała się ona im wszystkim czymś oczywistym¹². Faktem pozostaje jednak, że pozostawili oni małą bibliotekę złożoną z prac poświęconych historii, której nie sposób określić inaczej niż jako „światową”.

HISTORIA ŚWIATOWA *ANNALES*

Dwoma pierwszymi, którzy obrali tę drogę, byli Fernand Braudel (1902–1985) i Maurice Lombard (1904–1965). Poświęcone kulturze materialnej – pienią-

¹⁰ Por. Pierre Grémion, *L'intelligence de l'anticommunisme. Le Congrès pour la liberté de la culture à Paris (1950–1975)* (Paris: Fayard, 1995).

¹¹ Por. Lutz Raphael, „The Idea and Practice of World Historiography in France. The *Annales* Legacy”, w: *Writing World History*, 155–171.

¹² Określenie to nie występuje w indeksie geograficznym i analitycznym Branislavy Tenenti, *Vingt années d'histoire et de sciences humaines. Table analytique des ANNALES (1949–1968)* (Paris: Armand Colin, 1972), 479–480.

dzowi, tekstyliom, metalom – prace Lombarda obejmowały całość Starego Świata, od Atlantyku do Chin, przy czym, w odniesieniu do wczesnego średniowiecza, od V do XII wieku, skupiały się w szczególności na obszarze muzułmańskim. Opublikowane dopiero po jego śmierci, w momencie, gdy francuscy mediewiści akurat przebudowywali swój kwestionariusz, przyznając w nim pierwszeństwo problematyce antropologicznej, nie znalazły one raczej kontynuatorów¹³. Inaczej potoczyły się sprawy z Braudemem. Już w momencie ukazania się, w roku 1949, książka *Morze śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II* została uznana, najpierw we Francji, a potem gdzie indziej, za głęboko nowatorską z wielu powodów, z których tutaj omówimy tylko jeden: umieszczenie Morza Śródziemnego w centrum przestrzeni, którą ustanawia ono jako „świat”. Termin ten oznacza u Braudela przestrzenne ramy, wewnątrz których zyskują inteligibilność struktury niemal niezmiennie, koniunktury wraz z ich radykalnymi zmianami oraz następujące po sobie wydarzenia, których wyjaśnienie nie wymaga odwoływania się do wpływów zewnętrznych. Morze Śródziemne konstituuje pewien „świat”, ponieważ wywołuje i umożliwia różne formy wymiany pomiędzy obszarami, które bez tego pozostawałyby odizolowane od siebie, a dzięki temu żyją one tym samym rytmem.

Ów świat śródziemnomorski o płynnych i zmieniających się w czasie konturach rozciąga się na północy do Bałtyku i Rosji, na wschodzie do granic islamu, na południu do Afryki Subsaharyjskiej, na zachodzie do Atlantyku. Wymianie towarów towarzyszą w nim intensywne kontakty między ludźmi, pokojowe lub wojenne, dobrowolne lub wymuszone – jak w przypadku handlu niewolnikami – zapożyczenia kulturowe i takie interakcje, że zmiana w jednym miejscu wywołuje zmianę gdzie indziej, która z kolei powoduje zmianę w innych miejscach; uruchomiona w ten sposób fala zmian rozchodzi się, zależnie od przypadku, tylko na jednym obszarze lub w całym świecie, ustanawiając w ten sposób więzi pomiędzy populacjami, które dzielą tysiące kilometrów odległości i które nie wiedzą o swym istnieniu, i nadając przestrzeni zorganizowanej wokół Morza Śródziemnego ową jedność, która czyni z niej właśnie „świat”¹⁴.

Podążając śladem Braudela, niektórzy z jego uczniów oraz inni współpracownicy *Annales* podejmują prace na temat nowego „świata”, który, poczynając od końca XV stulecia, wyłania się najpierw wokół Atlantyku, później także wokół Oceanu Indyjskiego i Pacyfiku. Pozostawmy na boku bardzo liczne artykuły i omówienia poświęcone temu tematowi, świadectwa niezwykłej otwartości pisma w pierwszych dziesięcioleciach powojennych, aby wymienić jedynie książki. Trzymając się porządku chronologicznego, trzeba zacząć od

¹³ Por. Maurice Lombard, *L’islam dans sa première grandeur: VIIIe–XIe siècle* (Paris: Flammarion, 1971); *Espaces et réseaux du haut Moyen Âge*, (Paris: La Haye Mouton, 1972); *Études d’économie médiévale*. 1. *Monnaie et histoire d’Alexandre à Mahomet* (Paris: La Haye Mouton et EHESS, 1971); 2. *Les métaux dans l’ancien monde du Ve au XIe siècle*, 1974; *Les textiles dans le monde musulman: du VIIe au XIIIe siècle* (Paris: EHESS, 1978).

¹⁴ Por. Fernand Braudel, *La Méditerranée et le monde méditerranéen à l’époque de Philippe II* (Paris : Armand Colin, 1949), część pierwsza, rozdział III „Les confins de la plus grande Méditerranée”.

badan Pierre'a Chaunu (1923–2009), którego spotkaliśmy już w *Les Cahiers d'histoire mondiale*, gdzie przedstawił ich pierwszy zarys. Dotyczą one kontaktów, które łączą Sewillę z Ameryką Hiszpańską między początkiem XVI i połową XVII stulecia. Ogłaszane w latach 1955–1959, znajdują dopełnienie w książce o Filipinach i Ameryce Iberyjskiej¹⁵. Rok 1960, w którym ukazuje się ta ostatnia, przynosi również pracę Frédérica Mauro (1921–2001) na temat Portugalii i Atlantyku w XVII stuleciu¹⁶, po której, dziewięć lat później, ukaże się książka Vitorina Magalhaesa Godinho (1918–2011), poświęcona gospodarce imperium portugalskiego w XV i XVI stuleciu¹⁷.

Również w latach sześćdziesiątych, dwie konferencje dotyczące historii morskiej, z których referaty zostały wydane pod redakcją Michela Mollat (1911–1996), poświęcone były: pierwszej – międzynarodowym aspektom odkrycia oceanów w XV i XVI wieku, druga – towarzystwom i kompaniom handlowym na Wschodzie i na Oceanie Indyjskim¹⁸. W 1964 roku ukazuje się rozprawa doktorska Louisa Dermigny'ego (1916–1974) na temat handlu pomiędzy Chinami i Zachodem w XVIII stuleciu¹⁹, od roku 1960 pojawiają się kolejne artykuły Ruggiera Romano (1923–2002) o gospodarce w Ameryce Hiszpańskiej, a właściwie o jej wyzysku przez metropolię; ich zwieńczeniem stanie się studium mechanizmów podboju kolonialnego, a znacznie później dwie książki, z których jedna traktuje o siedemnastowiecznym „kryzysie” w Europie i w Ameryce Iberyjskiej, druga zaś o obiegu pieniądza w gospodarkach Nowej Hiszpanii włączonej w światową sieć wymiany²⁰. Na koniec, choć można by tę listę kontynuować, wymieńmy rozprawę Denysa Lombarda (1938–1998): *Le Carrefour javanais: essai d'histoire globale* (1990)²¹.

¹⁵ Por. Pierre Chaunu, *Séville et l'Atlantique (1504–1650)* (Paris: SEVPEN, 1955–1959), 8 ? t.; *Les Philippines et le Pacifique des Ibériques (XVIe, XVIIe, XVIIIe siècles)* (Paris: SEVPEN, 1960–1966), 2 t.

¹⁶ Por. Frederic Mauro, *Le Portugal et l'Atlantique au XVIIe siècle* (Paris: SEVPEN, 1960).

¹⁷ Por. Vitorino Magalhaes Godinho, *L'économie de l'empire portugais aux XVe et XVIe siècles* (Paris: SEVPEN, 1969).

¹⁸ Por. Michel Mollat, Paul Adam, *Les aspects internationaux de la découverte océanique aux XVe et XVIe siècles. Actes du cinquième colloque international d'histoire maritime (Lisbonne, 14–16 septembre 1961)*, (Paris : SEVPEN, 1966); Michel Mollat, *Sociétés et compagnies de commerce dans l'Océan Indien. Actes du huitième colloque international d'histoire maritime (Beyrouth – 5–10 septembre 1966)* (Paris: SEVPEN, 1970).

¹⁹ Por. Louis Dermigny, *La Chine et l'Occident: le commerce à Canton au XVIIIe siècle: 1719–1833* (Paris: SEVPEN, 1964), 3 t.; wymieńmy też: idem, *Cargaisons indiennes. Solier et Cie 17810 1793* (Paris: SEVPEN, 1959–1960), 2 t.

²⁰ Por. Ruggiero Romano, *Cuestiones de historia económica latino-americana* (Caracas: Universidad central de Venezuela, Facultad de Humanidades y Educación, 1966); idem, *Les mécanismes de la conquête coloniale : les conquistadores* (Paris: Flammarion, 1972); idem, *Conjonctures opposées. La „crise” du XVIIe siècle en Europe et en Amérique ibérique* (Genève: Droz, 1992); idem, *Moneda, pseudomonedas y la circulación monetaria en las economías de Nueva España*, Colegio de México – Fondo de Cultura, Mexico 1998. – Por. Nasz artykuł „Romano : histoire et encyclopédie”, *Revue européenne des sciences sociales*, t. XXXVIII, nr 117 (2000): 193–209.

²¹ 3 tomy: 1. *Les limites de l'occidentalisation*; 2. *Les réseaux asiatiques.*; 3. *L'héritage des royaumes concentriques* (Paris: Éditions de l'EHESS, 1990).

Wszystkie te prace wykazują pewne cechy wspólne. Są to monografie, których tematy, skądinąd bardzo rozległe, są wyraźnie ograniczone w czasie i w przestrzeni. Jeżeli zwracają się one, pomijając książki Dermigny'ego i Denysa Lombarda, ku Ameryce Łacińskiej, to dlatego, że *Annales*, od czasu podróży do Brazylii Febvre'a i Braudela w latach trzydziestych, utrzymywały z nią szczególnie intensywne kontakty²². Wszystkie te monografie, z wyjątkiem tej autorstwa Denysa Lombarda, przynależą do takiej historii gospodarczej i społecznej, jaką uprawiano w okresie międzywojennym i później aż do lat sześćdziesiątych; była to historia handlu, ruchu okrętów, cen i zarobków, produkcji – zwłaszcza rolnej i wydobywczej – oraz stosunków dominacji rozpatrywanych głównie pod kątem wyczerpania lokalnej siły roboczej przez najeźdźców przybyłych z Europy; w tych ramach uwzględniano także problemy demograficzne oraz niszczycielskie skutki tego, co Emmanuel Le Roy Ladurie (urodzony w roku 1929) nazwał w 1973 roku „drobnoustrojowym jednoczeniem świata”²³.

Trzecia cecha wspólna wszystkim wymienionym pracom: skupiają się one na epoce nowożytnej zawartej między XV i XVIII wiekiem, nawet jeżeli ich autorzy zajmują się w innych publikacjach również XIX, a nawet XX stuleciem. I wreszcie punkt czwarty, być może najważniejszy w perspektywie konfrontacji „historii światowej” uprawianej przez historyków *Annales* z *World History*: wszyscy oni badają obszary zamorskie nie dla nich samych, lecz w ich relacjach z mocarstwami europejskimi, lub konfrontują to, co działo się tam, z tym, co działo się równoległe w Europie, przypisując państwom lub emigrantom z Europy rolę aktywną – rolę odkrywców, zdobywców, najeźdźców, którzy narzucają swój porządek i swoje wierzenia. Można twierdzić – i takie było przekonanie naszych autorów – że odpowiada to rzeczywistości stanowi rzeczy, gdyż to nie mieszkańcy Ameryk, Indii czy Japonii dopłynęli do Europy, lecz to Europejczycy, ze swego punktu widzenia, odkryli kraje, o których nie mieli wcześniej żadnego pojęcia, czy też przetarli nowe drogi do tych, o których istnieniu wiedzieli. Można też dopatrywać się w tym europocentryzmu. A to znaczy, że zasadnicza kwestia dotyczy definicji tego ostatniego: co to jest europocentryzm? W czym się wyraża? Zobaczmy, że w tej sprawie daleko do jednorodności.

Wkład Braudela do „historii światowej” nie ogranicza się bynajmniej do *Morza Śródziemnego*. Należy doń również jego drugie wielkie dzieło, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm, XV–XVIII wiek* (1979). Podzielona na trzy tomy – *Struktury codzienności*, *Gry wymiany*, *Czas świata* – które badają odpowiednio fakty długiego trwania, zmiany koniunktur, następstwo zdarzeń, ta książka o isticie Braudelowskim rozmachu wykorzystuje prace niemal wszystkich autorów, których tu pokrótce omówiliśmy; z tego względu jest ona

²² Por. Auctores varii, *A travers les Amériques Latines* (Paris: Armand Colin, 1949) (=Cahiers des *Annales*, n°4), przedmowa Luciena Febvre'a, gdzie odnajdujemy między innymi Braudela, Chaunu, Magalhaesa Godinho, Mauro, Mollata, Morazé'go.

²³ Por. Emmanuel LeRoy Ladurie, „L'histoire immobile”, *Annales ESC* 673–692 (1974); tutaj: 681.

zwieńczeniem „historii światowej” w takiej wersji, jaką stworzyły *Annales*²⁴. Jednakże, w odróżnieniu od swych uczniów, Braudel nie ogłasza monografii. Jego książka jest zamierzona jako historia gospodarcza świata i faktycznie nią jest. Historia gospodarcza, ale nie historia gospodarki w wąskim znaczeniu tego terminu, gdyż zagłębia się ona w to, co stanowi jej podbudowę, w demografię i w życie materialne: podstawowe pożywienie, to, co zwyczajne, oraz to, co zbyt kosztowne, jeśli chodzi o pokarmy i napoje, a także mieszkanie i ubranie, źródła energii i metalurgię, rewolucje techniczne, pieniądź, miasta. Dopiero omówiwszy to wszystko, przechodzi Braudel do gospodarki rynkowej z jej swoistymi instrumentami, jej aktorami, jej geografiami, a następnie do kapitalizmu w koloniach i na wsiach, do jego związków z przemysłem, bankami i kompaniami handlowymi, a także do otoczenia kapitalizmu: do hierarchii społecznych, do państwa, do cywilizacji. Trzeci tom ukazuje zaś przechodzenie europejskiej „gospodarki-swiata” od stanu quasi-nieruchomości i zmian cyklicznych do dynamiki, która powoduje nieodwracalne zmiany, kiedy to „dawne gospodarki z przewagą miejską”, zorganizowane wokół Wenecji, a potem wokół Amsterdamu, zostają wyparte przez rynki narodowe, podczas gdy Londyn staje się głównym centrum finansowym. I ukazuje wpływ tych europejskich zmian na inne kontynenty – Ameryki, czarną Afrykę – a także równoległe dzieje innych „gospodarek-swiatów” – Rosji, Imperium Osmańskiego, Dalekiego Wschodu – by zakończyć na rewolucji przemysłowej i wejściu we wzrost gospodarczy.

Już to bardzo pośpieszne streszczenie pokazuje, że Braudel używa teraz słowa „świat” w o wiele szerszym zakresie, niż ten, który miało ono w *Morzu Śródziemnym*. Oznacza ono pewną rzeczywistość historyczną konstytuującą się pomiędzy XV i XVII stuleciem, w miarę jak cztery kontynenty uzyskują połączenia między sobą dzięki europejskim kompaniom żegludowym, których główną siedzibą jest Londyn²⁵. Zanim jednak zajmie się wykluwającym się właśnie światem, Braudel interesuje się jego przyszłymi częściami składowymi w czasach, gdy były one jeszcze od siebie mniej lub bardziej odizolowane. Na przykład, mówiąc o podstawowym pożywieniu, uwzględnia pszenicę europejską, ryż z Dalekiego Wschodu oraz kukurydzę uprawianą w Ameryce Południowej, aby następnie przejść do „rewolucji żywnościowych XVIII wieku”, czyli do rozpowszechnienia się poza Ameryką kukurydzy i ziemniaka. Nie zapomina jednak, obok producentów owych „dominujących roślin”, o całej rzeszy ludzi z motyką, którzy „czerpią żywność z otaczającego ich świata roślinnego: bananowców, drzew chlebowych, palm oliwnych, tykw, bulw manioku i pochrzynu”, ani o ludności, „która nie zna rolnictwa, żyje ze zbieractwa, rybołówstwa

²⁴ Por. Przypisy na końcu każdego tomu. Przypomnijmy, że książka ta ukazała się w wydawnictwie Armand Colin, gdzie pierwszy jej tom został wydany w 1967 roku. I że początek tego przedsięwzięcia sięga zamówienia, które Lucien Febvre złożył w roku 1952 na serię wydawniczą pod znanym tytułem *Les Destins du Monde* [Losy świata], w której znalazła się również książka Charles’a Morazé, *Les bourgeois conquérants. XIXe siècle* [Mieszczanie zdobywcy. Wiek XIX] (Paris: Armand Colin, 1957).

²⁵ Por. Mapy świata w roku 1500 i 1775, Fernand Braudel, *Civilisation matérielle*, t. III, 18–19.

i myślistwa”²⁶. W podobny sposób, jak przedstawia historię odżywiania się w skali planetarnej, uwzględniając różnorodność pokarmów i sposobów stosowanych przez ludzi w celu ich pozyskania, Braudel traktuje inne fakty, które znajdują się w jego polu obserwacyjnym, czy chodzi o formy wymiany, czy o „gospodarkę-świata”. Za każdym razem wychodzi od dawnych, jeżeli nie wręcz archaicznych struktur, by wprowadzić rewolucje, które wstrząsają nimi najpierw w jakimś konkretnym miejscu, a potem szerzą się z różną prędkością w pozostałych częściach świata – lecz nigdy wszędzie, gdyż dawnym strukturom zawsze udaje się przetrwać tu i ówdzie – i rodzą struktury nowe, a wraz z nimi – na samym końcu – nowoczesny przemysł i kapitalizm.

Zaangażowanie Luciena Febvre’a w redagowanie *Les Cahiers d’histoire mondiale* nie tylko nie jest epizodem bez dalszych konsekwencji, lecz okazuje się – w świetle tych wszystkich faktów – znamienne dla orientacji, jaką środowisko *Annales* obrało pod wpływem powojennego klimatu ideologicznego i umysłowego, a na płaszczyźnie ściśle zawodowej pod wpływem *Morza Śródziemnego* Braudela. Doprowadziło ono do zainicjowania, oprócz badań dotyczących Francji, także innych, których przedmiotem był świat, przy czym bywało, że te ostatnie przynosiły skądinąd wyjaśnienie faktów stwierdzanych przez te pierwsze i niezrozumiałych bez wyjścia poza kontekst narodowy²⁷. Jeżeli uznamy za punkt wyjścia *Morze Śródziemne*, a za punkt dojścia *Kulturę materialną*, prace historyków *Annales* poświęcone „historii światowej” powstają w ciągu trzydziestu lat; w rzeczywistości znajdują one swoje przedłużenie jeszcze w latach dziewięćdziesiątych. A to wszystko nie odbywa się w zamkniętym kręgu. Na długo przed utworzeniem przez Immanuela Wallersteina (1930–2019) Fernand Braudel Center na kampusie Binghamton Uniwersytetu Nowojorskiego w roku 1976, a nawet zanim artykuł Jacka H. Hextera (1910–1995) z roku 1972 oswoił historyków amerykańskich z Braudelem i jego światem²⁸, istniały regularne kontakty między *Annales* i Stanami Zjednoczonymi, a w szczególności *Committee on Social Thought* Uniwersytetu Chicagowskiego.

TRZY GENERACJE *WORLD HISTORY*

Wśród uznanych przedstawicieli *World History* można wyróżnić co najmniej dwie różne orientacje funkcjonujące w trzech pokoleniach. Do pierwszego należą między innymi, w porządku dat urodzenia, Louis Gottschalk, Leften Stavros Stavrianos, William McNeill, Marshall G.S. Hodgson i Philip D. Curtin. Profesor

²⁶ Por. Idem, *Civilisation matérielle*, t. I, 81 i n.; cytowane wydanie polskie: *Struktury codzienności. Możliwe i niemożliwe*, przełożyli Maryna Ochab i Piotr Graff (Warszawa: PIW, 1992), 150 i 153.

²⁷ Por. nasz artykuł „L’heure des *Annales*. La terre – les hommes – le monde”, w: P. Nora, *Les lieux de mémoire*, II. *La Nation* (Paris: Gallimard, 1986), 379–429; tutaj: 418.

²⁸ Por. Jack H. Hexter, „Fernand Braudel and the Monde Braudellien”, *Journal of Modern History* 44, nr 4 (1972): 480–539.

Uniwersytetu Chicagowskiego Louis Gottschalk (1899–1975), początkowo historyk Francji rewolucyjnej i imperialnej, interesujący się również zagadnieniami teoretycznymi historii, był jedynym historykiem amerykańskim, którego wybrano w 1951 roku jako redaktora tomu historii wydawanej przez UNESCO, tego, który dotyczył okresu 1300–1775. Nie miejsce tutaj, by opisywać perypetie związane z opracowywaniem tego dzieła, opublikowanego w końcu w 1969 roku, które spotkało się z ocenami co najmniej krytycznymi²⁹. Jedyna kwestia, która interesuje nas w odniesieniu do Gottschalka, to jego związki z historykami francuskimi, które sięgały czasów przedwojennych; był on mianowicie jednym z autorów tomu wydanego w hołdzie Albertowi Mathiezowi po jego śmierci³⁰. Jednak w dziejach *World History* Gottschalk nie pozostawił trwałego śladu.

Inaczej ma się sprawa z czterema pozostałymi nazwiskami, które przed chwilą wymieniliśmy. Leften Stavros Stavrianos (Vancouver 1913–La Jolla 2004) opublikował już w roku 1962 *A global history of man*, a następnie *The World Since 1500* (1966), *The World to 1500: a global history* (1970) oraz wiele podręczników i prac na ten temat wykorzystywanych w nauczaniu uniwersyteckim w Stanach Zjednoczonych. William Mc Neill (Toronto 1917–Torrington, Conn. 2016) jest autorem, wśród wielu innych, książki *The Rise of the West: A History of Human Community* (1963), która stała się dziełem klasycznym, a także *A World History* (1967). Marshall G.S. Hodgson (1921–1968), znany przede wszystkim jako autor *The Venture of Islam. Conscience and History in a World Civilization* (1974), napisał również historię świata, która pozostała niewydana, oraz wiele tekstów programowych zebranych w *Rethinking World History* (1993). Jeśli chodzi o Philipa D. Curtina (1922–2009), historyka Afryki i jej stosunków z Europą, a w szczególności handlu czarnymi niewolnikami, wspomnimy tutaj z jego obfitego dorobku dwie książki: *Cross-cultural trade in world history* (1984) i *The World and the West. The European Challenge and the Overseas Response in the Age of Empire* (2000).

Każdy z tych czterech autorów doszedł do *World History* inną drogą. Stavrianos czerpał inspirację z Karola Marksa i z antropologii ewolucjonistycznej Lewisa Henry’ego Morgana³¹. McNeill przeczytał w roku 1939 trzy pierwsze tomy *A Study of History* Toynbee’ego; wywarły one nań tak trwały wpływ, że skłoniły go do spędzenia dwóch lat (1950–1952) w Królewskim Instytucie Spraw Międzynarodowych w Londynie u boku ich autora i do napisania później jego biografii intelektualnej³². Hodgson był kwakrem, pacyfistą i zwolennikiem federacji światowej, który – w imię swych przekonań

²⁹ Por. znakomity artykuł Gilberta Allardyce’a, „Toward World History: American Historians and the Coming of World History Course”, *Journal of World History* 1, nr 1 (1990): 23–75; tutaj zwłaszcza 26–40.

³⁰ Por. recenzję Luciena Febvre’a, „Albert Mathiez: un tempérament, une éducation”, *Annales* IV (1932): 573–576.

³¹ Por. Kevin Reilly, „Remembering Leften Stavrianos, 1913–2004”, *World History Connected* 1, nr 2; <http://www.historycooperative.org/journals/whc/1.2/reilly.html> – G. Allardyce, „Toward World History”, 40 i n.

³² Por. W. H. McNeill, *Mythistory and Other Essays* (Chicago-London: The University of Chicago Press, 1986), 174–198.

religijnych – odrzucał historię rozpatrywaną z narodowego punktu widzenia na rzecz podejścia globalnego³³. A Curtin, wywodzący się z zamożnego środowiska, w młodości często podróżował do Ameryki Łacińskiej, a potem zainteresował się Afryką³⁴. Lecz wiele spraw ich również łączyło; wydaje się, że ich zainteresowanie historią w skali globalnej dojrzało podczas drugiej wojny światowej, która była wielkim doświadczeniem formacyjnym ich pokolenia, oraz w pierwszych latach pokoju wraz z towarzyszącymi im złudzeniami. W odróżnieniu od Hodgsona, który lata wojny spędził w ośrodku internowania, wraz z innymi kwakrami, jako obdzektor³⁵, McNeill i Stavrianos, Kanadyjczycy, którzy stali się Amerykanami, uczestniczyli w niej w ramach OSS, czyli służb wywiadowczych, w których obaj zajmowali się Grecją, skąd pierwszy wysyłał depesze, które ten drugi czytał w Waszyngtonie³⁶. Tymczasem Grecja była tuż po wojnie jednym z punktów zapalnych zimnej wojny; rozdarła okrutną wojną domową, w której komuniści walczyli z partiami prozachodnimi, była najlepszym miejscem jakie można sobie wyobrazić dla uświadomienia sobie różnorodności religii i kultur oraz starcia ideologii i polityk siły. Curtin przerwał studia, aby służyć podczas wojny w marynarce handlowej, z której wystąpił dopiero w roku 1948³⁷.

Podczas gdy ten ostatni spędził niemal cały okres kariery na Uniwersytecie w Wisconsin i na Uniwersytecie Johnsa Hopkinsa w Baltimore, McNeill i Hodgson wykładali na Uniwersytecie Chicagowskim, a Stavrianos na Northwestern University w tym samym mieście. W całkiem naturalny sposób ich drogi wielokrotnie się krzyżowały i wszyscy trzej skorzystali z klimatu intelektualnego Chicago lat bezpośrednio powojennych oraz lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, naznaczonego działalnością Committee on Social Thought mającą nadać nowy rozmach naukom społecznym i propagować historię nomotetyczną, która mogłaby być partnerką dla socjologii i ekonomii. Utworzony w 1942 roku przez Johna U. Nefa (1899–1988), od roku 1936 profesora historii gospodarczej na Uniwersytecie Chicagowskim, którego był rektorem w latach 1945–1964, *Committee* skupiał wówczas plejadę wielkich nazwisk i przeżywał swój najbardziej chwalebny okres³⁸.

³³ Por. Edmund Burke, III, „Marshall G.S. Hodgson and the Hemispheric Interregional Approach to World History”, *Journal of World History* 6, nr 2 (1995): 237–250; tutaj zwłaszcza 238–241.

³⁴ Por. Philip D. Curtin, *On the Fringes of History. A Memoir* (Athens OH: Ohio University Press, 2005); znam tę pozycję jedynie z recenzji Phillipa Luke Sinitiere’a w *World History Connected* 4, nr 3 http://www.historycooperative.org/journals/whc/4.3/br_sinitiere.html (dostęp: 1.07.2020).

³⁵ Napisał tam „World History and a World Outlook” – por. Burke, III, „Marshall G. S. Hodgson”, 238 – przedrukowany w M.G.S. Hodgson, *Rethinking World History. Essays on Europe, Islam, and World History*, (Cambridge-New York: Cambridge University Press, 1993), 35–43.

³⁶ Por. Reilly, „Remembering Leften Stavrianos” oraz McNeill, *Mythistory*, 187.

³⁷ Por. nota biograficzna o Curtinie: <http://ead.library.jhu.edu/ms364.xml> (dostęp: 1.07.2020).

³⁸ Por. Nef, *Search for Meaning*, 8–9 et passim. – William H. McNeill, *Hutchins’ University. A Memoir of the University of Chicago 1929–1950* (Chicago-London: The University of Chicago Press, 1991), 120–121; *The University of Chicago Chronicle*, vol. 27,

Więzi ze środowiskiem *Annales* istniały zwłaszcza za pośrednictwem jego przewodniczącego, dobrze znanego we Francji, którą wielokrotnie odwiedzał i gdzie jego artykuły i książki zyskały pochlebne recenzje jeszcze przed wojną; po wojnie niektóre z nich zostały przetłumaczone³⁹. Pod koniec lat czterdziestych i na początku następnego dziesięciolecia Nef wykładał gościnnie w Institut d'Études Politiques w Paryżu i w Collège de France, a więzi przyjaźni łączyły go z Charles'em Morazé, który na jego zaproszenie pojechał do Chicago⁴⁰. Ale były też inne kontakty. Na przykład młody Hodgson, entuzjasta ONZ, którą uważał za załączek rządu światowego, będący wówczas researcherem Gottschalka przy jego tomie historii ludzkości UNESCO, wysłał w 1954 roku, z własnej inicjatywy, ważny artykuł do *Les Cahiers d'histoire mondiale*, które bezzwłocznie go publikują⁴¹. A McNeill był ważnym czytelnikiem tego periodyku⁴².

Stavrianos, McNeill i Hodgson byli, każdy, dość krytyczni w stosunku do podejścia dwóch pozostałych⁴³. Niemniej jednak ich wersje *World History* wykazują pewną liczbę cech wspólnych, które łączą ich również z Curtinem. Jest to przede wszystkim historia w sensie zarazem intelektualnym i instytucjonalnym tego słowa. Wydaje się to czymś oczywistym; zobaczymy jednak wkrótce, że pozory mogą być mylące. Chodzi zatem o historię, która przestrzega ściśle kryteriów dyscypliny według ówczesnego rozumienia: praca na źródłach z pierwszej ręki, dążenie do bezstronności, przywiązywanie większego znaczenia do sfery gospodarczej i społecznej niż politycznej, porządkowanie faktów przez kombinację chronologii z geografiami oraz ich przedstawianie w narracji prowadzonej z jednolitej perspektywy. Chodzi też o historię związaną z kształceniem przyszłych historyków i wprowadzaną do programu studiów jako odrębny przedmiot. Nasi czterej autorzy pracowali przez całą swą karierę

n° 8, January 24, 2008 <http://chronicle.uchicago.edu/080124/nef.shtml>; E. Burke, III, „Marshall G.S. Hodgson...”, 239–241.

³⁹ Por. Maurice-A. Arnould, *Vingt années d'histoire économique et sociale. Table analytique des „Annales” fondées par Marc Bloch et Lucien Febvre (1929–1948)* (Paris: Association Marc Bloch, 1953), indeks, 304 pod Nef John U. (6 odsyłaczy); John U. Nef, *La route de la guerre totale : Essai sur les relations entre la guerre et le progrès humain* (Paris: A. Colin, 1949); idem, *La naissance de la civilisation industrielle et le monde contemporain* (Paris: A. Colin, 1954); idem, *Les fondements culturels de la civilisation industrielle*, przedmowa Ch. Morazé (Paris: Payot, 1961).

⁴⁰ Por. Nef, *Search for Meaning*, 227 i n., 235 i n.; Morazé, *Un historien engagé*, 198–199.

⁴¹ Por. Marshall Hodgson, „Hemispheric Interregional History as an Approach to World History”, *Cahiers d'histoire mondiale* I, nr 3 (1954): 715–723. Artykułowi towarzyszy przypis: „Esej ten, przesłany przez autora z własnej inicjatywy do redakcji *Les Cahiers*, wydał się jej godny opublikowania ze względu na zawarte w nim interesujące sugestie”. – Na temat współpracy z Gottschalkiem, por. Allardyce, „Toward World History”, 34.

⁴² Por. odsyłacze w William H. McNeill, *The Rise of the West. A History of the Human Community* (Chicago-London: Chicago University Press, 1963) (siódmy nakład, 1970), 6, przypis 7; 18, przypis 28; 34, przypis 10; 146, przypis 45; 404, przypis 80; 473, przypis 86; 490, przypis 13; 600, przypis 26.

⁴³ Na temat Hodgsona wobec McNeilla, por. Burke, III, „Marshall G.S. Hodgson...”, 243–245. – O Stavrianosie i McNeillu, por. Reilly, „Remembering Leften Stavrianos” – McNeill dziękuje Hodgsonowi w przedmowie do *The Rise of the West*, s. VI i podkreśla, że wiele mu zawdzięcza, gdy chodzi o islam, 441, przypis 31.

na wydziałach historii, trzej jako wykładowcy *World History*, podczas gdy Curtin odbył nieco inną drogę, która doprowadziła go do niej od „porównawczej historii tropikalnej”, od „historii atlantyckiej” i od studiów afrykańskich.

To doświadczenie, wokół którego krystalizuje się tożsamość pokoleniowa, odróżnia pierwszą generację *World History* od następnej. Urodzeni około roku 1930 przedstawiciele tej ostatniej dorastają bowiem w świecie tużpowojennym i kończą studia w połowie lat pięćdziesiątych, w latach odprężenia w zimnej wojnie i silnego wzrostu gospodarczego krajów zachodnich, któremu towarzyszy szybka poprawa poziomu życia i rewolucja obyczajowa. Są to również lata wojny w Wietnamie, dekolonizacji w Afryce, a potem „rewolucji kulturalnej” w Chinach oraz radykalizacji politycznej środowiska studenckiego w Europie, w Stanach Zjednoczonych i w Japonii. W tym drugim pokoleniu *World History* niektórzy kontynuują z zapałem prace pierwszego. Na przykład sir John H. Elliott (urodzony w roku 1930), autor między innymi *Spain and Its World 1500–1700* (1990) oraz *Empires of the Atlantic World, 1492–1830* (2006)⁴⁴, lub Kirti N. Chaudhuri (urodzony w roku 1934), historyk *East India Company* i Oceanu Indyjskiego, którym poświęcił dwie książki: *The Trade and Civilization in Indian Ocean from the Rise of Islam to 1750* (1985) oraz *Asia before Europe. Economy and Civilization of the Indian Ocean from the Rise of Islam to 1750* (1990), która powołuje się otwarcie na Braudela⁴⁵. Jednakże ci, którzy nadają swemu pokoleniu odrębny charakter, odchodzą pod wieloma względami od wzorca swoich poprzedników, studentów i wykładowców historii. Zajmiemy się trzema spośród nich: Janet Lippman Abu-Lughod (1928–2013), która zaistniała w kręgu *World History* dość późno, za sprawą książki *Before European Hegemony: the World System A.D. 1250–1350* (1991); Andre Gunderem Frankiem (Berlin 1929–Luksemburg 2005), autorem przede wszystkim *World Accumulation, 1492–1789* (1978) i *ReOrient: Global Economy in the Asian Age* (1998); oraz Immanuelem Wallersteinem, którego główne dzieło, *The Modern World-System* (1974–1989), pozostaje bez czwartego tomu.

Żadne z tej trójki nie jest historykiem z wykształcenia. Pierwsza i trzeci są socjologami; drugi jest ekonomistą. Abu-Lughod i Frank studiowali w Chicago. Wallerstein jest produktem Uniwersytetu Columbia z czasów jego świetności. Łączy ich i tworzy między nimi zasadniczą zgodność, która nie wyklucza rozbieżności w bardziej szczegółowych kwestiach, ich wspólne długie doświadczenie tego, co w latach 1950–1960 nazywało się „Trzecim Światem”. Abu-Lughod długo mieszkała w Kairze i poświęciła ważną monografię dziejom tego miasta. Frank wykładał w Chile aż do zamachu stanu Pinocheta w roku 1973,

⁴⁴ Por. John H. Elliott, *Olivares (1587–1645). L’Espagne de Philippe IV* (Paris: Laffont/Bouquins, 1992), ze znakomitym omówieniem dorobku Elliotta przez Bartolomé Bennassara (I–XX) oraz listą jego najważniejszych prac, 841–842.

⁴⁵ Por. długie i uaktualnione 3 lipca 2008 roku hasło *Wikipedii*, najwyraźniej zainspirowane lub opracowane przez samego Chaudhurię: http://en.wikipedia.org/wiki/Kirti_N._Chaudhuri. *Trade and Civilization* było zadedykowane Braudelowi, wspomnianemu również w *Asia before Europe. Economy and Civilization of the Indian Ocean from the Rise of Islam to 1750* (Cambridge: Cambridge University Press, 1990), 3 i n.

a Wallerstein spędził wiele czasu w czarnej Afryce, kontynuując swoje badania nad dochodzeniem krajów tego regionu do niepodległości. Wszyscy troje pracowali w ramach teorii niedorozwoju, która winą zań obciąża dominację kolonialną Zachodu oraz eksploatację ludności miejscowej i bogactw naturalnych przez imperialistyczne mocarstwa. Wszyscy troje czerpali inspirację z marksizmu, a dokładniej z pewnej odmiany marksizmu, niezupełnie takiej samej w każdym przypadku i zmieniającej się w czasie. I wszyscy troje byli zaangażowani w ruchy społeczne mniej lub bardziej zbliżone do radykalnej lewicy. Ci profesorowie są równocześnie działaczami⁴⁶.

Ten wymiar aktywnego zaangażowania wydaje się nieobecny w trzeciej generacji *World History*, która dojrzewiała w latach osiemdziesiątych lub później, zdobywała wykształcenie bardziej tradycyjne i powróciła do metodologii bardziej klasycznej. Wspomnimy tu jedynie dwa nazwiska. Jerry H. Bentley (1949–2012), profesor na Uniwersytecie Hawajskim i założyciel *The Journal of World History*, przeszedł od badania włoskiego renesansu do studiów nad *Old World Encounters: Cross-Cultural Contacts and Exchanges in Pre-Modern Times* (1993); od 2002 roku był dyrektorem *Center for World History* swego uniwersytetu. Sanjay Subrahmanyam (1961), wykształcony na Uniwersytecie w Delhi, gdzie uzyskał w 1987 roku doktorat z historii gospodarczej, jest obecnie profesorem na Uniwersytecie Kalifornijskim w Los Angeles, a wcześniej pracował w Paryżu i w Oksfordzie. Początkowo historyk gospodarki Indii Południowych, opublikował następnie książkę na temat *The Portuguese Empire in Asia, 1500–1700: A Political and Economic History* (1993); jego najnowsze prace koncentrują się na związkach między Tagiem i Gangesem oraz między Mogołami i Frankami⁴⁷.

Przegląd trzech generacji *World History* pokazuje przede wszystkim, że nazwa ta obejmuje bardzo różne praktyki: z jednej strony ujęcia monograficzne, z drugiej zaś rozległe syntezy, które opowiadają o ewolucjach trwających przez wiele stuleci, a nawet przez tysiąclecia. Oraz że wśród jej adeptów historycy wydają się skłonni zachowywać wobec problemów teraźniejszości i perspektyw na przyszłość postawę neutralną, podczas gdy socjolodzy i przedstawiciele innych nauk społecznych przyjmują raczej postawę zaangażowaną. W rzeczywistości sprawy są zapewne bardziej skomplikowane. Niemniej mamy do czynienia z dwiema orientacjami: orientacją akademicką lub liberalną pierwszej generacji i jej kontynuatorów oraz orientacją aktywistyczną lub neomarksistowską, właściwą kilku czołowym postaciom drugiej generacji, które zyskały dość szeroki oddźwięk wśród młodszych.

⁴⁶ Por. na temat Abu-Lughod hasło z *Wikipedii*, http://en.wikipedia.org/wiki/Janet_Abu_Lughod; na temat Franka jego oficjalna strona internetowa, <http://www.rrojasdatabank.org/agfrank/html> – na temat Wallersteina rozmowa z nim w tym numerze. Por. też Samir Amin, Giovanni Arrighi, Andre G. Frank, Immanuel Wallerstein, *Transforming the Revolution: Social Movements and the World System* (New York: Monthly Review Press, 1990).

⁴⁷ Por. hasło *Wikipedii* na temat Bentleya, http://en.wikipedia.org/wiki/Jerry_H._Bentley oraz notka o Subrahmanyamie, <http://www.history.ucla.edu/people/faculty?lid=3586> (dostęp: 1.07.2020).

Ideologicznie te dwie orientacje są wręcz przeciwstawne. *World History* Abu-Lughod, Franka i Wallersteina odmawia, uzasadniając to w rozmaity sposób, uznania jakiegokolwiek wyższości kapitalizmu w stosunku do wcześniejszych ustrojów gospodarczych i społecznych; w tym punkcie, nawiasem mówiąc, świadomie sytuuje się na antypodach Marksa. Upatruje główny, jeżeli nie jedyny, napęd dynamiki kapitalizmu w rozmaitych formach wyzysku kolonialnego; innymi słowy, nie oddziela kapitalizmu od imperializmu. Umniejsza, jeśli nie neguje, rolę, jaką odgrywały w tej dynamice odkrycia naukowe, wynalazki techniczne oraz innowacje z zakresu przedsiębiorczości, a zarazem stara się usilnie dowieść, że postępy, którymi chlubi się cywilizacja zachodnia, wynikają z zapożyczeń zewnętrznych – z Chin, z Indii, od Arabów – i że wartościom, które ta cywilizacja jakoby urzeczywistnia, kłam zadają rasizm i seksizm konstytuujące samą tożsamość zachodnią. Uprawiana w ten sposób, *World History* zapewnia intelektualną rękojmnię i historyczne usprawiedliwienie kontestatorskim ruchom społecznym. Czyni to świadomie i bierze za to odpowiedzialność, co przynosi jej zaszczyt. Niemniej obie te orientacje zamieszkują pokojowo pod wspólnym dachem. Frank publikował w *The Journal of World History*, a jego prace, podobnie jak książki Abu-Lughod i Wallersteina, uzyskały tam status pozycji klasycznych⁴⁸.

Przegląd trzech generacji *World History* prowadzi też do innego wniosku, który tłumaczy być może panującą modę na prace neomarksistowskie: jako jedyne zaproponowały one jakąś alternatywę dla takiej historii świata, jaką ukazuje *The Rise of the West* McNeilla. Bo jeśli nawet nie brakowało podręczników *World History* – nadal się ukazują – ta książka pozostaje do dziś wielkim intelektualnym pomnikiem dyscypliny, któremu nie dorównali inni autorzy nurtu liberalnego, tak jak książce Wallersteina, której pierwszy tom jest – przypomnijmy – młodszy o dziesięć lat od *The Rise of the West*, nie dorównali autorzy nurtu neomarksistowskiego. Trzecie pokolenie stworzyło wprawdzie wiele interesujących monografii, lecz koncepcyjnie jego przedstawiciele pozostają dłużnikami swoich poprzedników. Czyżby paradygmat ulegał wyczerpaniu?

CYWILIZACJE, ŚWIAT, SYSTEM-ŚWIAT

Obiekty, którymi interesują się w większości historycy uprawiający *World History*, nazywają się „cywilizacjami”. Byli inni możliwi kandydaci do tej roli: „imperia”, „kontynenty”, „regiony”, „obszary kulturowe”; lecz „imperium” jako kategoria ogólna zostaje odrzucone – jest za bardzo polityczne, za bardzo militarne, za bardzo związane z ideą podboju i dominacji, a ponadto za bardzo splamione użytkiem, jaki czyniła z niego chrześcijańska historia powszechna,

⁴⁸ Na temat obecności Franka w *The Journal of World History*, por. “Cumulative Index”, vol. 10, nr 2 (1999): 521. – Por. też Scott C. Bailey, recenzja książki Abu-Lughod, *World History Connected*, vol. 3, nr 1; http://worldhistoryconnected.press.uiuc.edu/3.1/br_bailey.html (dostęp: 1.07.2020).

która – w jednym ze swych wariantów – ukazywała następstwo czterech monarchii; widać to jeszcze u Bossueta. Co się tyczy pozostałych terminów, to używa się ich tylko sporadycznie. A zatem to cywilizacjom przyznaje dominujący nurt *World History* pierwszeństwo w ślad za Hodgsonem i McNeilliem, w tej kwestii kontynuatorami Toynbee’ego, dla którego tylko cywilizacja była „intelligible field of historical study”⁴⁹. Nasi autorzy nie podzielają tego poglądu, ponieważ sądzą – co za chwilę zobaczymy – że cywilizacje są częścią światów i że dopiero w tych ramach stają się w pełni pojmowalne. Niemniej nie są one dla nich arbitralnymi wytworami historyków, lecz rzeczywistościami, których istnienie można stwierdzić w terenie, gdy przekracza się ich granice, oraz za pośrednictwem dokumentów, i które różnicują swoiste cechy danej przestrzeni, epoki, sposobu życia, języka, pisma, wiary, stylu, tradycji, jednym słowem tego, co określa się syntetycznie mianem „cywilizacji”.

W latach trzydziestych i czterdziestych Toynbee nie był jedynym, który zwracał się ku cywilizacjom. Mówiono o nich wówczas dużo⁵⁰. Po drugiej wojnie światowej powracają one do listy zagadnień, którymi zajmują się historycy, i na której zajmowały bardzo ważne miejsce od ostatnich dekad XVIII stulecia do lat siedemdziesiątych wieku XIX – wystarczy przypomnieć Guizota czy Buckle’a – po czym zostały, jeśli nie wyeliminowane, to przynajmniej zmarginalizowane pod wpływem, z jednej strony, niemieckiego historycyzmu, a z drugiej – podejścia gospodarczego i społecznego, w szczególności marksizmu. Na przykład dawne *Annales d’histoire économique et sociale*, po paru zmianach tytułu spowodowanych przez okupację niemiecką, stają się w 1946 roku *Annales. Économies – Sociétés – Civilisations*. Dla Toynbee’ego jednak, przynajmniej początkowo, każda cywilizacja była czymś w rodzaju monady, która – realizując jakiś przedustawny program – przechodziła przez kolejne stadia od swych narodzin do nieuchronnego końca; jej związki z innymi miały jedynie drugorzędne znaczenie⁵¹. *Annales* natomiast sytuują się od razu, jak widzieliśmy, w perspektywie historii światowej.

McNeill i Hodgson czynią centralnym przedmiotem swych zainteresowań kontakty, spotkania, wymiany między różnymi cywilizacjami. Wydaje się, że u tego pierwszego była to reakcja na Toynbee’ego skonfrontowanego z amerykańską antropologią kulturową i z książką Marca Blocha *Caractères originaux de l’histoire rurale française* [Oryginalne cechy francuskiej historii wiejskiej], wzmocniona doświadczeniem tużpowojennej Grecji i lekturą Braudela⁵². U tego drugiego pogląd ten sięgał czasu jego młodości i sformułował on

⁴⁹ Arnold Toynbee, *A selection of his works*, red. W.F. Tomlin (Oxford-London: Oxford University Press, 1978), 12 i n.

⁵⁰ Przypomnienie: Lucien Febvre et al., *Civilisation, le mot et l’idée. Première semaine internationale de synthèse*, zeszyt drugi, (Paris: La Renaissance du Livre, 1930). Por. też książki wymienione w przypisie 5.

⁵¹ Por. jednak Arnold J. Toynbee, *A Study of History*, vol. XII *Reconsiderations* (Oxford-New York-Toronto: Oxford University Press, 1961), 286, gdzie broni się on przed zarzutem, że potraktował cywilizację zachodnią jako „completely self-contained Leibnizian monad”.

⁵² Por. W. H. McNeill, *Mythistory*, 183 i n., a zwłaszcza 187, 197 i 199 i n.

go już w artykule ogłoszonym w 1954 roku i wznowionym w nowej wersji mniej więcej dziesięć lat później. Hodgson stwierdza wyraźnie, że nie ma dlań historii pojmowalnej prócz tej, która rozpatruje świat. To oznacza, że w odniesieniu do okresu sprzed 1500 roku Stary Świat, składający się z Afryki, Azji i Europy i podzielony na cztery główne regiony lub cywilizacje – Grecję, do której później dołączył Rzym, wielki Środkowy Wschód od Iranu aż do Maghrebu i na południu aż do Jemenu i Sudanu, Indie oraz Chiny – należy traktować jako pewną całość, gdyż żadnego z tych regionów nie sposób zrozumieć w izolacji od innych ani w oderwaniu od jego nomadycznego sąsiedztwa⁵³.

Podobny, choć mniej kateryczny program realizuje McNeill w *The Rise of the West*. Wyróżnia on w Starym Świecie pięć różnych cywilizacji; do trzech pierwszych, ukształtowanych w dolinach wielkich rzek – Eufratu, Nilu i Indusu – dołączą później Grecja i Chiny. A śledząc rozwój każdej z nich, uwzględniając jej warunki ekologiczne, jej odrębności i rolę czynników zewnętrznych, kładzie nacisk na jej interakcje z otoczeniem osiadłym, lecz nieucywilizowanym oraz z ludami koczowniczymi, w oczekiwaniu na moment, gdy znaczące stają się te, które zachodzą pomiędzy samymi cywilizacjami⁵⁴.

Dla McNeilla i dla tego nurtu *World History*, który się nim inspiruje, cywilizacja obejmuje wiele stosunkowo licznych, osiadłych społeczeństw, które zajmują się rolnictwem i w których część ludności mieszka w miastach; pewien ułamek tej ostatniej umie pisać. W pierwszych okresach swego istnienia cywilizacje żyją w obiegu zamkniętym. To wtedy każda wyposaża się w pewien fundament tożsamościowy, który sprawia, że może ona trwać przez tysiąclecia, pozostając sobą. Składają się nań: wspólny język, pismo, wierzenia dotyczące zaświatów, przeszłości i przyszłości, rytuały, które przekazują z pokolenia na pokolenie wszelkiego rodzaju wzorce. To posiadanie takiego właśnie fundamentu pozwala danej cywilizacji ewoluować i wchodzić w interakcje z innymi bez niszczenia swojej ciągłości⁵⁵. Hodgson ze swej strony jest o wiele bardziej sceptyczny od McNeilla co do kryteriów pozwalających odróżnić jedną cywilizację od drugiej, a więc co do możliwości wyraźnego jej wyodrębnienia i określenia jej tożsamości. Wydaje się on rozdarty między przekonaniem, że w badaniu wielkich dziedzictw kulturowych cywilizacja jest „podstawową jednostką odniesienia”, a równie silnym przekonaniem, że Eurazja stanowi jednolity kompleks kulturowy, w którym wszystkie rozgraniczenia są w gruncie rzeczy niesatysfakcjonujące⁵⁶.

⁵³ Por. Marshall G.S. Hodgson, „The interrelations of societies in history”, w: idem, *Rethinking world history. Essays on Europe, Islam, and World History*, red. Edmund Burke, III (Cambridge-New York: Cambridge University Press, 1993), 3–28; zwłaszcza 10 i 25–26.

⁵⁴ Por. McNeill, *The Rise of the West*, 62–63, oraz sformułowanie „stylistically distinct, though interrelated civilizations”, 89.

⁵⁵ Por. *ibid.*, 249–252, 419.

⁵⁶ Por. M. G. S Hodgson, „Historical method in civilization studies”, w: idem, *Rethinking world history*, 72–94, zwłaszcza 81–85. Ten sam tekst w: idem, *The Venture of Islam. Conscience and History in a World Civilization* (Chicago-London: Chicago University Press, 1977), t. I, 30–34.

W *The Rise of the West* McNeill poświęca wiele miejsca sztukom, literaturom, dziedzinom wiedzy. A jeszcze więcej mitologiom i religiom, najważniejszym – jego zdaniem – składnikom tożsamości danej cywilizacji, często również nośnikom jej oddziaływania. Niemniej jednak cywilizacje są dlań nade wszystko faktami ekologicznymi i gospodarczymi, strukturami społecznymi, ustrojami politycznymi, instytucjami militarnymi⁵⁷. Pod tym względem jest on bowiem bliski orientacji wpojonej środowisku *Annales* przez Braudela. Pozostaje jej wierny także w pracach późniejszych, o charakterze bardziej monograficznym, poświęconym szerzeniu się epidemii, relacjom między ewolucją technik, siłami zbrojnymi i wykorzystywaniem potęgi, hierarchiom społecznym i ich związkom z wolnością⁵⁸. Ostatnia wersja jego całościowej wizji historii ludzkich społeczności organizuje ją wokół rozwoju komunikacji, którego efektem jest pojawienie się „ludzkiej sieci”⁵⁹. Odnotujmy, dla dopełnienia tego szkicu do portretu intelektualnego McNeilla, że opublikował on wiele prac dotyczących historii Europy⁶⁰ i wniósł znaczący wkład do historii XX stulecia⁶¹. Wszystkie te badania zmodyfikowały w ważnych punktach jego początkowe stanowiska. W szczególności uważał on w późniejszym okresie cywilizacje za bardziej amorficzne, niż sądził na samym początku i przywiązywał o wiele większe znaczenie niż wcześniej do relacji, które utrzymują one między sobą⁶².

Hodgson umarł młodo, nie sposób więc porównywać drogi jego i McNeilla. Trzeba jednak ukazać rozbieżność ich stanowisk. Sądząc zarówno z jego deklaracji teoretycznych, jak i z jego najważniejszego dzieła, *The Venture of Islam*, ten pierwszy postrzega cywilizację inaczej niż drugi. Głęboko prześiąknięty ideami Społeczeństwa Przyjaciół, bliższy jest późnego Toynbee’ego, człowieka religijnego i mondialisty, niż *Annales*, ponieważ to tradycja pisana,

⁵⁷ Por. McNeill, *The Rise of the West*, 89–90, 104 i n., 147, 198 i n. et passim; idem, *The Human Condition. An Ecological and Historical View* (Princeton NJ: Princeton University Press, 1980).

⁵⁸ Por. William H. McNeill, *Plagues and Peoples* (Oxford: Blackwell, 1976) (przekład francuski: *Le Temps de la peste: essai sur les épidémies dans l’histoire* (Paris: Hachette, 1978); idem, *The Pursuit of power: technology, armed force, and society since A.D. 1000* (Chicago University of Chicago Press, 1982); idem, *La recherche de la puissance : technique, force armée et société depuis l’an mil* (Paris: Economica, 1992); idem, *The Great frontier: freedom and hierarchy in modern times* (Princeton NJ: Princeton University Press, 1983).

⁵⁹ Por. idem, „World History and the Rise and Fall of the West”, *Journal of World History* 9, nr 2 (1998): 215–236; i w współpracy z J.R. McNeill, *The human web: a bird’s-eye view of world history* (New York-London: W. W. Norton, 2003).

⁶⁰ Por. William H. McNeill, *Europe’s steppe frontier, 1500–1800* (Chicago-London: The University of Chicago Press, 1964); idem, *The Shape of European History* (Oxford-New York: Oxford University Press, 1974); idem, *Venice: the hinge of Europe, 1081–1787* (Chicago-London: The University of Chicago Press, 1974).

⁶¹ Por. idem, *America, Britain, and Russia: Their co-operation and conflict, 1941–1946* (London-New York-Toronto: Oxford University Press, 1953); idem, *The Metamorphosis of Greece since World War II* (Chicago-London: The University of Chicago Press, 1978).

⁶² Por. idem, „The Rise of the West after Twenty-Five Years”, *Journal of World History*, t. 1, nr 1 (1990): 1–21; idem, „The Changing Shape of World History”, *History and Theory*, 34 (1995): 8–26; idem, „World History and the Rise...”.

a przede wszystkim religia kształtuje jego zdaniem tożsamość danej cywilizacji, o ile takową można jej przypisać. Nie lekceważy wprawdzie wymiaru ekonomicznego, społecznego, politycznego i militarnego cywilizacji, którą bada, mianowicie cywilizacji islamu, lecz ma się wrażenie, że stanowi on dla niej jedynie ciało zawdzięczające swoje życie i swoją indywidualność duszy, która z kolei znajduje prawdziwy wyraz w religii i rozkwita w swych wielkich mistykach; przeszedł przez to Massignon, którego Hodgson uwielbiał⁶³.

Niezależnie od tego, jak bardzo się różnią pod innymi względami, w jednym punkcie McNeill i Hodgson są zgodni: w pełni rozwinięta cywilizacja jest nieuchronnie kosmopolityczna lub, jak kto woli, wieloetniczna. Reguły, które umożliwiają współzycie wielu grup etnicznych, wywodzą się z religii, która się z nią pokrywa, lub z nauki mędrców uznawanych za autorytety przez daną populację lub jej znaczący odłam. Tylko społeczeństwa barbarzyńskie utożsamiają się z jakąś grupą etniczną czy plemieniem⁶⁴. Współzycie wielu ludów zróżnicowanych językowo, obyczajowo, religijnie wynika w istocie z projekcji wewnątrz danej cywilizacji świata, którego jest ona częścią i który współkształtuje, będąc jednocześnie przezeń przekształcana. Słowo „świat” oznacza tu wierzchołek hierarchii przestrzeni, które stanowią przedmiot zainteresowania historyków; wyższe piętra tej hierarchii należą do innych dyscyplin: geologii, astrofizyki, kosmologii. Tak pojmowany świat nie jest jedynie bytem geograficznym i nie jest dany raz na zawsze. Ma on swoją historię. A dokładniej: jest tymczasowym punktem dojścia historii, w ciągu której ukształtował się z owych przestrzeni z niższego poziomu hierarchicznego, jakimi są cywilizacje.

Od jakiego momentu można mówić o „świecie”? Jakie muszą być spełnione warunki, abyśmy mieli prawo twierdzić, że mamy do czynienia z jakimś światem? Jak się wydaje, dla naszych autorów taka sytuacja ma miejsce, kiedy stwierdzamy, że na całych kontynentach lub przynajmniej na bardzo rozległych obszarach, między różnymi regionami, cywilizacjami lub obszarami kulturowymi krążą ludzie, narzucane są stosunki dominacji, wymienia się towary, szerzą się wierzenia, zapożyczają się wzorce kulturowe, wiedzę, wszelkiego rodzaju wynalazki, i kiedy wymiany te osiągają taki poziom intensywności, że nie sposób, nie biorąc ich pod uwagę, zrozumieć zmian, które dotyczą tego czy innego partnera. Jednakże, aby powstał jakiś świat, nie musi nastąpić ujednoczenie obyczajów i mentalności. A tym bardziej wszyscy mieszkańcy nie muszą być świadomi, że żyją w tym samym świecie. Wystarczy, że stanie się to udziałem paru wyjątkowych niewielkich grup czy jednostek.

Widziana pod tym kątem, historia świata jest historią wzajemnych oddziaływań pomiędzy jednostkami przestrzennymi i kulturowymi bezpośrednio niższego szczebla, ich pojawiania się, ich stabilizacji oraz wpływu, jakie wywierają one na każdą z tych jednostek z osobna. Toteż nie może ona polegać na

⁶³ Por. M.G.S. Hodgson, *The Venture of Islam*, t. I, 29 i 409, przypis 20.

⁶⁴ Por. *ibid.*, 69 i n.; t. 2, 542 i n.; t. 3, 5, 406 i n.; McNeill, *The Rise of the West*, 110 i n., 127, 232, 254 et passim. Idem, *Poly-ethnicity and National Unity in World History* (Toronto-Buffalo-London: University of Toronto Press, 1986).

dotdawaniu do siebie historii regionalnych. Jest to historia *sui generis*. Uwidocznia ona wyłanianie się najwyższego poziomu integracji ludzkich społeczeństw w danym momencie, który nakłada się na regiony, obszary kulturowe lub cywilizacje. Jednak historia świata nie przebiega w postępie linearnym. Znane są jej światy, które zniknęły rozdarte wewnętrznymi napięciami, oraz takie, które zostały zniszczone z zewnątrz. Zresztą dany świat nie ma stałych granic; przemieszczają się one z biegiem czasu, nadając mu to większą, to znów mniejszą rozciągłość. I wreszcie, kwestia zasadnicza, poziom integracji światów nie jest jednakowy. Jakkolwiek duże były światy przednowożytnie, nigdy nie zdołały one ujednoczyć sposobów życia w takim stopniu, jak to się udało w ciągu pięciu ostatnich stuleci. Pod tym względem wielkie religie były o wiele bardziej skuteczne niż obieg dóbr materialnych, nawet jeśli musiały przystosowywać się do różnorodności, która wydaje się nieusuwalna i której nawet pięć ostatnich wieków nie zdołało zatrzeć. Poza tym, według McNeilla, istnieje jakościowa różnica między światem nowożytnym a światami wcześniejszymi. W tym punkcie młodszy adepci *World History* nie zgadzają się z nim. Do tego jeszcze wrócimy.

W drugim, a zwłaszcza w trzecim pokoleniu *World History* można usłyszeć głosy, które odrzucają cywilizację jako stopień bezpośrednio niższy od świata. Według niektórych trzeba w ogóle wykluczyć taki byt. Nie z powodów, dla których sam McNeill mówi dziś o nim ostrożniej niż czterdzieści lat temu, lecz dlatego, że nie jest to jakoby rzeczywistość, lecz fikcja, świeżej daty wymysł europejski wtłoczony w dwumian cywilizacja / barbarzyństwo i kojarzony z ideą postępu. Cywilizacja ustanawia hierarchię wśród ludzkich społeczności i wypycha na zewnątrz, a przynajmniej na marginesy historii te spośród nich, które nie spełniają kryteriów mających rzekomo określać cywilizację. Unieemożliwia ona w konsekwencji traktowanie wszystkich ludów na równej stopie. Lepiej zatem używać nazw kontynentów lub innych określeń geograficznych, co do których zakłada się, że nie niosą one ze sobą żadnych sądów na temat natury społeczności, które oznaczają. Widać tu, że wrogi nastawienie do europocentryzmu wzbudza czasem pragnienie pozbycia się wszystkich kategorii naznaczonych swym rodowodem europejskim lub zachodnim. Ktoś zauważył, że z tego powodu należałoby przestać uprawiać samą historię, gdyż i ona jest nieuleczalnie zachodnia. Wypada się pod tym tylko podpisać⁶⁵.

Najważniejszą innowacją w drugim pokoleniu *World History*, przeciwstawianą McNeillowi i Hodgsonowi, wprowadza Wallerstein, który usuwa samo zagadnienie stosunków między cywilizacjami a światem. Utworzone na wzór „gospodarki-świata”, wprowadzonej przez Braudela w *Morzu Śródziemnym* jako tłumaczenie niemieckiego *Weltwirtschaft*⁶⁶, wyrażenie „system-świat” wylansowane przez Wallersteina oznacza część przestrzeni ziemskiej podzieloną pod względem podziału pracy na centrum i peryferie, oraz otoczoną przez obszar zewnętrzny, który centrum, poddając go swej dominacji, może

⁶⁵ Por. Artif Dirlik, „Confounding Metaphors, Inventions of the World : What is World History For?” w: *Writing World History*, red. B. Stuchtey i E. Fuchs, 91–133, zwłaszcza 105 i n.

⁶⁶ Por. Braudel, *La Méditerranée*, wydanie z roku 1949, 325.

przekształcić w nowe peryferie, przez co dawne peryferie stają się półperyferiami. Kiedy centrum jest polityczne, system-świat ma postać imperium; przykłady: Imperium Rzymskie lub Imperium dynastii Han. Jest on gospodarką-światem, kiedy jednoczy go jedynie całościowa organizacja gospodarcza; przykładem Morze Śródziemne Braudela. We wszystkich jednak przypadkach chodzi o przestrzeń, której części składowe – państwa, regiony lub strefy gospodarcze – są wzajemnie połączone na tyle silnymi więzami, aby żadnej nie można było zrozumieć w oderwaniu od innych.

Więzy te są zawsze więzami zależności peryferii w stosunku do centrum oraz ich wyzysku przez nie, który umożliwia w ostateczności użycie przemocy. Będąc zjawiskiem równocześnie gospodarczym i politycznym, system-świat stanowi ramę, wewnątrz której – i tylko tam – ewolucje jego części składowych stają się pojmovalne umysłowo. Jest rzeczą oczywistą, że zasięg przestrzenny systemów-światów zmienia się w ciągu dziejów zwłaszcza w zależności od środków technicznych. Systemy dawne były ograniczone i mogło być wiele takich, które ledwo się znały lub nie znały się wcale. Współczesny system-świat jest pierwszym, który swoim zasięgiem objął całą powierzchnię globu. Jego historia to historia zachodniego kapitalizmu, który narzucił swoją dominację pozostałym systemom-światom, pozbawiając je autonomii, aby uczynić z nich własne peryferie⁶⁷.

Mogłoby się wydawać, że poglądy Wallersteina, wprowadzając z zastrzeżeniami, zostały zaakceptowane przez innych przedstawicieli nurtu neomarksistowskiego. W rzeczywistości, wyjąwszy jego bezpośrednich współpracowników i uczniów, przejęto raczej samo określenie „system-świat”, nadając mu nową treść. Rów oddzielający nowoczesny kapitalizm od wcześniejszych formacji gospodarczych, bardzo silnie podkreślany przez Wallersteina, jest nie tak już głęboki u Abu-Lughod; wydaje się ona widzieć w nim tylko skutek przypadkowego zaważenia się systemu-świata stworzonego w XIII stuleciu przez Mongołów, który jednak nie wnosi nic lub prawie nic nowego. Znika on zaś u Franka, który sytuuje początki systemu-świata obejmującego cały obszar Eurazji w epoce brązu i pozbawia tym samym poglądy Wallersteina ich waloru heurystycznego. Odnosi się wrażenie, że tych dwoje autorów stara się przede wszystkim rekonstruować historię w taki sposób, by umniejszyć lub wręcz zatrzeć odrębność nowoczesnego Zachodu, a więc kapitalizmu, i że pod tym względem przeciwstawiają się oni Wallersteinowi, bardziej w tym punkcie wiernemu tradycji marksistowskiej⁶⁸.

⁶⁷ Por. Immanuel Wallerstein, *The Modern World System I Capitalist Agriculture and the Origins of the European World-Economy in the Sixteenth Century*. – II *Mercantilism and the Consolidation of the European World-Economy, 1600–1750*. – III *The Second Era of Great Expansion of the Capitalist World-Economy, 1730–1840s*. Wszystkie te książki ukazały się w Academic Press, San Diego, New York, London, odpowiednio w latach: 1974, 1980, 1989. Przedstawienie syntetyczne por. Idem, „The West, Capitalism, and the Modern World-System”, *Review*, XV, nr. 4 (1992): 561–619.

⁶⁸ Por. Janet Lippman Abu-Lughod, „The World-System Perspective in the Construction of Economic History”, *History and Theory* 34 (1995): 86–98, tu zwłaszcza 88–89; André G. Frank, „A Theoretical Introduction to 5000 Years of World System History”, *Review*,

Utożsamiana z historią systemu-świata, *World History* zastępuje problemy stawiane przez ujęcie w kategoriach cywilizacji problemami, które wynikają z rozróżniania, wewnątrz każdego systemu, stref w pierwszym rzędzie gospodarczych, ale również politycznych i kulturowych. To rozróżnianie jest, według Wallersteina, jedynie przestrzenną projekcją walki klas, ale walki klas w skali systemu-świata, którego centrum konstytuuje się jako takie, wyzyskując najpierw swoje otoczenie chłopskie, by następnie degradować coraz bardziej oddalone regiony do rangi peryferii, z których czerpie ono większość wartości dodatkowej, umożliwiającej akumulację kapitału. Kiedy opór wyzyskiwanych zmniejsza stopę zysku, centrum zmuszone jest rozpocząć ekspansję, by przyłączyć do siebie obszary leżące na zewnątrz, które stają się w ten sposób nowymi peryferiami. Takie przedstawienie tej kwestii jest bardzo uproszczone, ponieważ model Wallersteina uwzględnia zróżnicowanie samego centrum i jego wewnętrzne konflikty, zmienność statusu różnych gałęzi gospodarki, które z centralnych mogą stawać się peryferyjnymi, oraz obecność pomiędzy centrum i peryferiami półperyferii z ich swoistymi cechami. Niemniej jednak to konflikt między kapitalistami i proletariuszami – przy czym ci ostatni, w odróżnieniu od Marksa, wcale nie muszą być ograniczeni do robotników z krajów centrum – nadaje dynamikę nowoczesnej gospodarce-świata.

Kontynuatorzy Hodgsona i McNeilla, w tym punkcie zgodni, interesują się ze swej strony zwłaszcza kontaktami i wymianami kulturowymi pomiędzy cywilizacjami, które mają je prowadzić do wzajemnego przenikania się i rozszerzania na coraz rozleglejsze obszary⁶⁹. I do przekształcania się. Albowiem kontakty i wymiany mają według McNeilla jeszcze inny skutek: są one zaczątkiem innowacji, zarówno technicznych, jak i pojęciowych, społecznych, gospodarczych itd. McNeill podkreśla wielokrotnie – i jest to stały element w jego dorobku – że społeczności zamknięte, dobrowolnie izolujące się i skupione na sobie samych to społeczeństwa powtarzalne, nieruchliwe, uwięzione w swoich przyzwyczajeniach, z których wyrwać je jest w stanie tylko jakaś interwencja z zewnątrz, pod tym względem korzystna, jakkolwiek dotkliwa byłaby skądinąd. Ponieważ burzą przyzwyczajenia i zmieniają mentalność, jednocześnie zarazem wciąż nowe dziedziny i coraz rozleglejsze przestrzenie, spotkania między cywilizacjami, czy to pokojowe, czy gwałtowne, są dla McNeilla prawdziwym napędem historii.

Niemożliwe do pogodzenia poglądy na naturę jednostek przestrzennych i mechanizmów napędzających historię świata prowadzą logicznie do zdefiniowania w równie niemożliwych do pogodzenia kategoriach kierunku,

XIII, 2, 1990, 155–248, zwłaszcza 185 i n., 190 i n.; A.G. Frank i William R. Thompson, „Afro- Eurasian Bronze Age Economic Expansion and Contraction Revisited”, *Journal of World History*, vol. XVI, nr 2 (2005): 115–172, a jeśli chodzi o aktualny stan jego rozbieżności z Wallersteinem por. jego oficjalna strona internetowa cytowana wcześniej.

⁶⁹ Por. Philip D. Curtin, *Cross-Cultural Trade in World History* (New York: Cambridge University Press, 1984); H. Bentley, *Old-World Encounters. Cross-Cultural Contacts and Exchanges in Pre-Modern Times* (New York-Oxford: Oxford University Press, 1993).

w jakim się ona rozwija, osi, która ją jednoczy i czyni z niej właśnie historię świata, odmienną w swojej istocie od historii każdej z jego części. Dla McNeilla z pierwszego okresu sprawa przedstawia się jasno: taką oś wyznacza wzrost potęgi Zachodu, który nadaje jego cywilizacji wymiar planetarny. Takie stanowisko wyjściowe ewoluowało w miarę upływu lat, by ustąpić w końcu przekonaniu, że historia świata staje się pojmowalna, kiedy postrzega się w niej powolne tworzenie się sieci ludzkiej w skali globalnej, przy czym słowo „sieć” jest tutaj rozumiane w takim samym znaczeniu jak wtedy, gdy mówimy o Internecie. Innymi słowy, dla McNeilla w jego ostatnich latach historia świata jest historią komunikacji między ludźmi, która rozszerza swój zasięg działania, przyspiesza prędkość transmisji i zwiększa zdolność przekazywania komunikatów coraz to rozmaitszej natury. Działając w ten sposób, przemienia ona ludzi od wewnątrz i sprawia, że coraz więcej społeczeństw i jednostek przyjmuje postawę kosmopolityczną, by żyć ostatecznie w jedynym świecie społecznym i mentalnym, takim samym dla wszystkich.

Oczywiście nie tak postrzegają kierunek historii świata przedstawiciele nurtu neomarksistowskiego, choć nie zajmują w tej kwestii jasnego stanowiska, z jednym wyjątkiem Wallersteina. Według niego nie sposób mówić o tym zasadnie przed nastaniem nowoczesnego kapitalistycznego systemu-świata. W całym długim okresie, który odpowiada przeważającej części historii ludzkiej, mamy jedynie do czynienia z ponawianymi próbami ustanowienia jakiegoś systemu-świata w postaci imperium, które kończą się wszystkie niepowodzeniem. Radykalna zmiana następuje wraz z początkiem kapitalistycznej gospodarki-świata, a więc akumulacji kapitału w coraz większej skali, która stała się możliwa dzięki rosnącemu wyzyskowi o bezgranicznym zasięgu przestrzennym. Znaczony cyklicznymi kryzysami i wywołujący na dłuższą metę opór wyzyskiwanych, proces ten skazany jest prędzej czy później na zatrzymanie. Co będzie się wówczas działo? Czy upadek kapitalizmu doprowadzi do rewolucji, która zrodzi światowe społeczeństwo wolnych i równych jednostek? Ta kwestia pozostaje otwarta.

Świat, jak widać, buduje się inaczej niż system-świat. Ten ostatni wywodzi się zawsze z jakiegoś podboju i oparty jest na wyzysku, przy czym jednemu zawsze towarzyszy drugie. Ten pierwszy wynika z wzajemnego przenikania się cywilizacji, naznaczonego wprawdzie epizodami przemocy, lecz które zasadniczo odbywa się w sposób pokojowy, poprzez migracje, handel, zapożyczenia kulturowe. Nic zatem dziwnego, że rytmy nie są w obu przypadkach takie same, co znajduje wyraz w odmiennych periodyzacjach. Nurt neomarksistowski bardzo wyraźnie odchyła się w tym punkcie od marksizmu tradycyjnego, dla którego rytm historii wyznaczało następstwo „formacji społeczno-gospodarczych”: wspólnoty pierwotnej, systemu niewolniczego, feudalizmu, kapitalizmu, wraz z „azjatyckim sposobem produkcji” umieszczanym przez niektórych pomiędzy drugą i trzecią. Nic takiego nie występuje u neomarksistów, którzy wydają się zresztą nie mieć jasnych i jednomyślnych poglądów ani na temat głównych podziałów okresu poprzedzającego nastanie kapitalistycznej gospodarki-świata, ani na temat kryteriów pozwalających je rozpoznać.

Periodyzacja przyjmowana przez większość adeptów *World History* pochodzi, z pewnymi modyfikacjami, z *The Rise of the West*. Dla McNeilla główne kryterium, które pozwala wyróżniać w historii takie okresy, że każdy z nich tworzy pewną sekwencję mającą początek, środek i koniec, stanowi interakcja cywilizacji z ich barbarzyńskim otoczeniem; dopiero w epoce nowożytnej rolę tę odgrywa proces wzajemnych wpływów pomiędzy samymi cywilizacjami. Po długim okresie wykluwania się, naznaczonym wynalezieniem rolnictwa i obraniem osiadłego trybu życia, pierwsza cywilizacja pojawia się w Mezopotamii na początku piątego tysiąclecia przed naszą erą. Po niej wyłonią się dwie inne – cywilizacja Egiptu i cywilizacja doliny Indusu – które, podobnie jak ona, rodzą się wokół wielkich rzek i rozwijają się długo niezależnie od siebie, nawet jeśli dość wcześnie można stwierdzić sporadyczne kontakty między nimi. Później cywilizacja przystosowuje się do odmiennego środowiska w Azji Mniejszej i na Krecie, wywierając zarazem wpływ na barbarzyńców, co daje efekty w postaci ukształtowania się protocywilizacji megalitycznej w Europie Zachodniej oraz przemian społeczności koczowniczych ze stepu eurazjatyckiego, które doprowadzą do najazdu na stare ziemie cywilizowane, a nawet na ich zachodnie i wschodnie obrzeża, przez groźnych wojowników uzbrojonych w łuki i poruszających się na wozach. Tak kończy się, około roku 1700 przed naszą erą, początkowy okres historii cywilizacji.

Przełamując dawne bariery geograficzne i kulturowe, najazdy te umożliwiły wyłonienie się na Środkowym Wschodzie pierwszej cywilizacji kosmopolitycznej – kosmopolitycznej, gdyż obejmowała ona zarówno Egipt, jak i Mezopotamię, Persję oraz regiony leżące pomiędzy nimi. To w tej przestrzeni rodzą się religia zoroastryjska i judaizm. Na jej peryferiach trzy cywilizacje nabywają równolegle cechy dystynktywne: cywilizacja Indii, w której szerzą się nauki Mahawiry i Buddy, cywilizacja Grecji wraz z jej sztuką i filozofią, cywilizacja Chin Konfucjusza. Lecz to krzepnięcie cywilizacji, idące w parze z ich ekspansją przestrzenną, nie pozostaje też bez wpływu na świat barbarzyński. Rezultat: nowa fala napastników, jeźdźców scytyjskich umiających strzelać z łuków nie zatrzymując przy tym koni, zalewa na Wschodzie Chin, a na Zachodzie Persję; w zachodniej Europie wprawia ona w ruch plemiona celtyckie. Tylko powierzchownie dotyka Indii, a Grecję zostawia w spokoju. Po tym wszystkim, około roku 500 przed naszą erą, nowa równowaga kulturowa zapanowuje na całym obszarze Eurazji, od skrajnego Zachodu do Chin, oddzielonych i zarazem połączonych przez ludy stepowe. Przetrwają one dwa tysiące lat.

Co prawda nie bez głębokich przemian wewnętrznych. W pierwszej fazie, między początkiem VI i połową II wieku przed naszą erą, mamy do czynienia z rozpowszechnianiem się hellenizmu w Europie barbarzyńskiej i w Oriencie; tam przez kolonizację i propagowanie wzorców kulturowych, tutaj za pomocą środków militarnych i politycznych. Równolegle rozwijają się i rozszerzają Chiny i Indie, a także wkracza na scenę nowy aktor – Rzym, który pod koniec tego pierwszego aktu połączy skrajny Zachód ze Środkowym Wschodem; na końcu będzie miał granicę z Persją zdominowaną przez imperium Partów oraz

ustanowi bezpośrednie stosunki handlowe z Indiami i pośrednie z Chinami. Między II wiekiem przed naszą erą i III wiekiem naszej ery, niezwykle rozkwit religijności, skoncentrowany na obszarach, na których krzyżują się i wzajemnie zapładniają rozmaite wpływy kulturowe, osiąga punkt kulminacyjny wraz z pojawieniem się i rozpowszechnieniem w Imperium Rzymskim chrześcijaństwa, a w Indiach buddyzmu mahajana i hinduizmu. Od tej pory, aż do VII wieku, to Indie stanowią centrum Eurazji; podobnie jak Azja Środkowa, służą za pośrednika między Rzymem i Chinami, do których przenika buddyzm, podczas gdy ich cywilizacja, z jednej strony, szerzy się w Azji Południowo-Wschodniej, z drugiej zaś wpływa, choć w słabszym stopniu, na Azję Środkową, Iran i wschodnią część Śródziemnomorza. W tych przestrzennych ramach krążą innowacje techniczne i drobnoustroje, które wywołują w III stuleciu epidemie odpowiedzialne za potężny ubytek ludności zarówno w Cesarstwie Rzymskim, jak i w Chinach. To ułatwia barbarzyńskie podboje.

Albowiem rozwój cywilizacji rozciągającej się odtąd nieprzerwanie na całym południu Eurazji, od Imperium Rzymskiego do Imperium dynastii Han, wstrząsa raz jeszcze życiem społeczności koczowniczych, które zajmują jej część północną. Wyruszywszy w drogę w III stuleciu, nie zatrzymają się tak prędko, lecz pierwszą cezurę można umieścić na początku VII wieku, kiedy barbarzyńcy osiedli już na terytoriach obu imperiów, gdzie ulegają wpływom cywilizacji, podczas gdy ich obecność modyfikuje systemy polityczne, militarne i społeczne krajów, które zajmują, oraz wysuwa religię na centralne miejsce w życiu jednostek i w sprawach publicznych. W VII stuleciu Środkowy Wschód odzyskuje utracony dawno temu status centralny na skutek pojawienia się i szybkiej ekspansji islamu, który podporządkowuje swej władzy ogromną przestrzeń pomiędzy Andaluzją i zachodnią granicą Chin, obejmując Maghreb, Egipt, Bliski Wschód, Iran, Azję Środkową oraz północ Indii. W Europie Zachodniej ta ekspansja islamu ustępuje miejsca odpływowi już w XI wieku, lecz trwa w Anatolii i na Bałkanach, z przerwą spowodowaną przez ostatnią wielką interwencję ludów stepowych: najazdy mongolskie i krótkotrwałe zjednoczenie przez nie zamieszkałej północy Eurazji, od Chin po Ruś Kijowską. Nieco wcześniej ustają migracje w Europie. Odzyskuje ona dzięki temu minimum stabilności, konieczny warunek rozkwitu Zachodu, który doprowadza do szesnastowiecznego zwrotu.

Wkraczamy wówczas w nową epokę – epokę dominacji zachodniej. Trwa ona do dziś. Zapoczątkowana przez europejskie eksploracje wszystkich mórz globu ziemskiego i przedłużona przez kolonizację, wprowadza ona na scenę światową dwóch nowych aktorów: Amerykę i Rosję, oraz zmienia w końcu równowagę sił w świecie. Począwszy od XVIII stulecia, podczas gdy islam pogrążony jest w katalepsji, Daleki Wschód grzęźnie w kryzysie, a społeczności koczownicze Eurazji ulegają coraz bardziej dominacji rosyjskiej, Europa staje się centrum kosmopolitycznej cywilizacji w skali światowej, która urzeczywistnia się od roku 1850. Cywilizacji odmiennej od wszystkich tych, które istniały przed nią, skoro opiera się ona na przemyśle, a sposób funkcjonowania w niej społeczeństw jest również wcześniej niespotykany, skoro wywodzi się

z rewolucji demokratycznej. Co prawda od początku XX stulecia Europa traci swą dominującą pozycję w łonie tej cywilizacji na rzecz Stanów Zjednoczonych, lecz cywilizacja zachodnia staje się dzięki temu jeszcze potężniejsza, co zmusza wszystkie pozostałe do przystosowywania się do innowacji, które nieustannie wprowadza.

Taka jest z grubsza zawartość książki założycielskiej, najbardziej wpływowej i najbardziej reprezentatywnej dla *World History*: jej treść i całościowa struktura, którą periodyzacja wypracowana przez McNeilla narzuca wyjątkowo bogatej materii. Jej porównanie z książką Hodgsona dobrze ilustruje różnicę między tymi dwoma ujęciami. Hodgson kładzie bowiem nacisk jedynie na dwa wielkie zwroty: na okres między rokiem 800 i 200 przed Chrystusem, nazywany „osiowym” (termin zapożyczony ze wspomnianej wcześniej książki Jaspersa), oraz na „ogólne przeobrażenie kulturowe” Zachodu pomiędzy rokiem 1600 i 1800. W tym pierwszym okresie rozkwit przeżywają tacy wielcy mistrzowie duchowi, jak Konfucjusz, założyciele lub odnowiciele religii – Budda, Zoroaster, prorocy hebrajscy, a w Grecji wielcy filozofowie: ich nauki nadają własne oblicza czterem wielkim regionom kulturowym lub, jak kto woli, wyżej przedstawionym cywilizacjom. Ten drugi okres przeprowadza Zachód od okresu agrarnego (*agrarianate*) do okresu technikalistycznego (*technicalist*). Nie możemy wchodzić tutaj w szczegóły. Zauważmy jedynie, że Hodgson pomija bez wyjaśnienia datę, która tradycyjnie oznacza przełom w historii świata: datę wylądowania Europejczyków w Amerykach z jednej, a w Indiach Wschodnich z drugiej strony⁷⁰.

Dyskusja na temat periodyzacji historii świata jeszcze się nie skończyła; jest mało prawdopodobne, że kiedykolwiek to nastąpi, wzięwszy pod uwagę silne rozbieżności poglądów na ten temat⁷¹. Różnice praktyk w badaniach historycznych: badanych obszarów, wypracowywanych kwestionariuszy, wykorzystywanych dokumentów. Różnice ujęć, z których jedne kładą nacisk na wczesną, a nawet pierwotną integrację rozmaitych regionów, a inne na ich niezależny rozwój. Różnice w traktowaniu samej periodyzacji oraz w oczekiwaniach, jakie ona rodzi, w zależności od tego, czy uważa się ją za zdolną identyfikować w historii sekwencje niearbitralne, gdyż obdarzone wewnętrzną jednością, czy, przeciwnie, sądzi się, że dzieli ona tylko historię w sposób, który jest użyteczny dydaktycznie i nic poza tym. Różnice ideologiczne wreszcie, które bardzo ciężą nad tą dyskusją. Wspomnimy tutaj jedynie o dwóch niedawnych próbach odnowienia periodyzacji pięciu ostatnich tysiącleci historii świata, których autorami są Bentley i Frank.

Pierwsza odwołuje się do prac Curtina i samego Bentleya poświęconych interakcjom kulturowym cywilizacji (*cross-cultural interactions*). Albowiem

⁷⁰ Por. Hodgson, *The Venture of Islam*, t. I, 111–117; idem, „The great Western Transmutation” w: *Rethinking World History*, 44–71.

⁷¹ Por. William A. Green, „Periodization in European and World History”, *Journal of World History*, vol. 3, nr 1 (1992): 13–53; idem, „Periodizing World History”, *History and Theory* 34 (1995): 99–111; Nicola di Cosmo, „State Formation and Periodization in Inner Asian History”, *Journal of World History* 10, nr1 (1999): 1–40.

według Bentleya takie interakcje, których znaczenie rzuca się w oczy, gdy chodzi o pięć ostatnich stuleci, wywierały od samego początku na bieg historii o wiele większy wpływ, niż się zazwyczaj sądzi. Bentley zajmuje się trzema ich rodzajami: masowymi migracjami, ekspansywnymi kampaniami imperiów oraz handlem na dużą odległość, który – wbrew obiegowym poglądom – był w stanie, na długo przed epoką współczesną, powodować „integrację gospodarczą” wielkich regionów, na przykład regionu Oceanu Indyjskiego. To skłania go do zaproponowania podziału historii świata na sześć wielkich epok: pierwsze złożone społeczności (3500–2000 przed naszą erą), cywilizacje dawne (2000–500 przed naszą erą), cywilizacje klasyczne (500 przed naszą erą – 500 naszej ery), cywilizacje postklasyczne (500–1000), ponadregionalne imperia koczownicze (1000–1500) oraz epoka nowożytna (od 1500 do dziś). W rzeczywistości, według Bentleya, zmiany natężenia, a nawet samej natury interakcji cywilizacji wynikają w pierwszym rzędzie z innowacji w technikach transportowych. Na przykład udomowienie konia i wynalezienie wozu zapoczątkowują drugą epokę, podczas gdy budowanie mostów i dróg jezdných, wykorzystywanie wielbłądów, ustanowienie lądowych i morskich szlaków jedwabnych tak bardzo zmieniają stosunki między ludami osiadłymi i koczowniczymi, że wywołuje to upadek imperiów na dwóch krańcach Eurazji⁷². Mamy tu pewien wariant periodyzacji McNeilla.

Co się tyczy Franka, to podział historii długiej, który wprowadza, jest ciekawy ze względu na odrzucenie nie tylko wielości cywilizacji, które zachowują swą indywidualność przez wieki, a nawet tysiąclecia, ale również ze względu na jeszcze bardziej radykalne odrzucenie samej opozycji między cywilizacją i barbarzyństwem. Proponuje on w zamian jedyny system-świat, mający obejmować od pięciu tysięcy lat Eurazję, który rozszerzył się w ciągu ostatnich pięciu stuleci na Ameryki, Australię i Oceanię; w tym systemie-świecie uczestniczyły wszystkie ludy osiadłe, „cywilizowane”, oraz większość ludów koczowniczych, „barbarzyńskich” – cudzysłów pochodzi od Franka. W sercu tego systemu, którego Europa jest zaledwie wyrostkiem, w sumie marginalnym, znajduje się Azja Środkowa – stąd entuzjastyczny stosunek Franka do książki Abu-Lughod – a tym, co charakteryzuje jego stan w każdym danym momencie, nie jest drogi Marksowi i klasycznym marksistom „sposób produkcji”, lecz „sposób akumulacji” kapitału, a zarazem sprawowania władzy. To pozwala odwrócić klasyczny argument, według którego handel dalekosiężny nie mógł ustanowić przed epoką nowożytną istotnych relacji między odległymi od siebie regionami, gdyż przewoził tylko towary luksusowe dostępne jedynie nieznacznemu odłamowi społeczeństwa. Według Franka handel jest najistotniejszy właśnie z tego powodu, że przenosi emblematy i narzędzia władzy. Punkty zwrotne w historii eurazjatyckiego systemu-świata odpowiadają cyklicznym kryzysom kolejnych sposobów akumulacji i prowadzą do

⁷² Por. Jerry H. Bentley, „Cross-Cultural Interaction and Periodization in World History”, *American Historical Review* 101, nr 3 (1996): 749–770; idem, „Hemispheric Integration, 500–1500 C.E.”, *Journal of World History* 9, nr 2 (1998): 237–254.

wyróżnienia pięciu wielkich epok: starożytności pierwotnej (do -1500), historii dawnej (od -1500 do -500), okresu klasycznego (od -500 do +500), okresu średniowiecznego (od -500 do +1500), okresu nowożytnego (od +1500). Frank wraca w ten sposób do jednolitej wizji historii, dzielonej w sposób przypominający dawne podręczniki szkolne, z jedną wszakże niebagatelną różnicą w stosunku do tradycyjnej historii powszechnej: właściwy tej ostatniej europocentryzm zastępuje skoncentrowaniem uwagi na Azji Środkowej⁷³.

WOBEC HISTORII POWSZECHNEJ

Możemy teraz wrócić do pytania postawionego na samym początku tego artykułu: czy *World History* jest jedynie nowym wcieleniem historii powszechnej, czy też reprezentuje historię globalną różną od tamtej w samej swej istocie? Odpowiedź nie jest łatwa nie tylko dlatego, że tej pierwszej daleko do jednorodności, ale również dlatego, że ta druga bardzo się zmieniła od chwili swego ponownego, chrześcijańskiego wynalezienia przez Euzebiusza z Cezarei. *Esej o obyczajach* Woltera przecina jej więzi z teologią; bieg spraw przestaje realizować jakiś plan opatrnościowy. Ludzkość nie podąża już więc w kierunku, który narzucił jej jakiś byt transcendentny, który nie wpływa już na przebieg wydarzeń. Odtąd drogę ludzkości w czasie wyznacza, według jednych, immanentna moc duchowa samej historii; według innych jest ona zaprogramowana przez naturę. Stąd nowej ostrości nabiera problem związków między jedynością przeznaczenia, która czyni ze wszystkich istot ludzkich jedną ludzkość, a widoczną gołym okiem różnorodnością społeczeństw. Z religijnego punktu widzenia można by tę ostatnią uznać za nieistotną. Ze świeckiego punktu widzenia, który pretenduje do naukowości, stanowi ona przesłankę, którą należy bezwzględnie brać pod uwagę.

Teoretycy podejścia monistycznego – Condorcet, Ferguson, Hegel – tłumaczą ową różnorodność tym, że niektóre społeczeństwa zaszły dalej niż inne na drodze, którą wszystkie nieuchronnie podążają. Innymi słowy, urzeczywistniły one pełniej powołanie ludzkości lub, co na jedno wychodzi, możliwości ducha, którego stanowi ona ucieleśnienie. Później wyciągnie się z tego wnioski, że powinny one w konsekwencji pomagać tym, które zatrzymały się przedwcześnie, wyjść z zacofania. Pewien wariant podejścia monistycznego, właściwy Marksowi, sprowadza historię ludzkości do konfliktu klas społecznych i przypisuje nierówność poziomów osiąganych przez rozmaite społeczeństwa zarówno historycznym, jak i naturalnym warunkom ich życia. Podziela on jednak przekonanie, że te bardziej rozwinięte wskazują pozostałym ich przyszłość. Przeciwnicy podejścia monistycznego, którzy odrzucają samo pojęcie jednej ludzkości, stawiają w centrum, jak Gobineau czy Spengler, wielość ras w sposób wrodzony nierównych⁷⁴, która ma wyjaśniać ludzką

⁷³ Por. Frank, „A Theoretical Introduction”, zwłaszcza 164–165 oraz 228 i n.

różnorodność; w walce ras o panowanie nad światem, która wypełnia historię, tylko biała rasa (czyli kultura zachodnia) broni wartości uniwersalnie ważnych. Ze swej strony Toynbee również odrzuca stanowisko monistyczne, lecz wprowadza na powrót jedność rodzaju ludzkiego do nieredukowalnej wielości cywilizacji, ponieważ uznaje je wszystkie za próby urzeczywistnienia tego samego dążenia.

Wynika z tego, że historia powszechna jest powszechną nie dlatego, że zajmuje się wszystkimi mieszkańcami Ziemi – może równie dobrze pominąć milczeniem znaczną ich część – lecz dlatego, że uznaje następstwo faktów ludzkich za przejaw rozwinięcia w czasie i w przestrzeni pewnej jednolitej zasady, niegdyś transcendentnej, lecz od czasów oświecenia immanentnej – w zależności od autorów – historii lub naturze, i działającej z tej przyczyny zawsze i wszędzie. Jak nie omieszkali tego pokazać krytycy historii powszechnej, owa rzekoma zasada wynika w istocie z projekcji na ciąg faktów ludzkich powziętych z góry założeń, które mają swe źródło bądź w religii, bądź w filozofii, bądź w ideologii. Dostarcza ona jednak tym spośród historyków, którzy uznają ją za rzeczywistą, pewien system odniesienia, na podstawie którego sądzą, że zdołają uchwycić historię w jej całości przestrzennej i czasowej, i pozwala im ona wprowadzić do niej jedność kierunku, uprawomocniając w ten sposób porównywanie rozmaitych społeczeństw teraźniejszych i przeszłych oraz ich ocenianie według jednakowych kryteriów, którym przyznaje się tym samym ważność uniwersalną. W rzeczywistości chodzi jednak o kryteria cywilizacji europejskiej, czyli zachodniej, która uważa się za społeczeństwo najbardziej zaawansowane, a tym samym wzorcowe. Będąc wytworem tej cywilizacji, historia powszechna usprawiedliwia w gruncie rzeczy wyobrażenie, jakie ma ona o sobie samej.

Widzieliśmy, co McNeill zawdzięcza Toynbee'emu. Hodgson, który, jak się wydaje, też wiele z niego skorzystał, nie waha się zapożyczyć od Jaspersa pojęcia okresu osiowego. *World History* zawdzięcza swe narodziny, przynajmniej w części, historii powszechnej reprezentowanej przez te dwa wielkie nazwiska. A przecież w postaci, jaką nadali jej zarówno McNeill, jak i Hodgson, twierdzi ona, że odcina się od tamtej we wszystkich istotnych kwestiach. Nie przyjmuje żadnej jednoczącej zasady, która nie byłaby wzięta z nauki. Zakłada na wstępie jedynie biologiczną jedność gatunku *Homo sapiens*, różnorodność społeczeństw ludzkich, fakt, że ewoluowały z biegiem czasu, że wszystkie są dzisiaj ze sobą wzajemnie powiązane, mimo że na różne sposoby i z siłą, która zmienia się w zależności od czasu i miejsca. Przyjąwszy te założenia, *World History* zastanawia się, jak i dlaczego ludzie przeszli od małych wędrujących grup, oddzielonych jedne od drugich, do skupisk coraz liczniejszych i osiadłych, a następnie do społeczności bardziej złożonych, jeszcze później do ich

⁷⁴ Prawdą jest, że Spengler mówi o „kulturach”. Lecz „ludzkość” to według niego „pojęcie zoologiczne lub puste słowo”, kultury zaś są organizmami. Por. Spengler, *Le déclin de l'Occident.*, t. I, 33.; cytowane wydanie polskie: *Zmierzch Zachodu*, przełożył Józef Marzęcki (Warszawa: Wydawnictwo KR, 2001), 40. Bardzo stąd blisko do idei rasowej. Por. na temat idei rasy – t. II, 104 i n.

zjednoczeń w ramach cywilizacji i do nie zawsze pokojowej koegzystencji tych ostatnich wewnątrz światów, których rozmiary i poziomy integracji zmieniały się w ciągu wieków i zostały w niedawnych czasach wyparte przez jeden świat dla wszystkich, wciąż ewoluujący. Podobny kwestionariusz nie przesądza o kierunku, w którym ludzkość miałaby pójść raz na zawsze. Nie narzuca on historii ludzi jakiegokolwiek konieczności. Pozostaje w sferze faktów. Nie podnosi żadnej cywilizacji do rangi wzorca, który miałby moc obowiązującą dla wszystkich ludów i wszystkich czasów. Wynikają z niego pytania, na które można udzielić odpowiedzi za pomocą powtarzalnych procedur. Pozwala potraktować monograficznie taki czy inny wycinek czy aspekt procesu globalnego lub podjąć próby uchwycenia tego procesu w całości. O ile pozostaje mu wierna, *World History* nie jest historią powszechną, lecz czymś w rodzaju socjologii czy antropologii historycznej, nauką społeczną. Bynajmniej nie zawsze tak się dzieje. Jeszcze do tego wrócimy.

Wcześniej spróbujmy szybko podsumować wkład *World History* w lepsze poznanie i wnikliwsze rozumienie ludzkiej przeszłości w jej liczącym wiele tysiącleci trwaniu i w skali globalnej. W tym celu pożyteczne będzie rozróżnienie dwóch typów prac: monografii oraz ujęć całościowych. Te pierwsze z całą pewnością zmodyfikowały nasze wyobrażenia o przeszłości. Dotyczy to zwłaszcza historii „regionalnych interakcji hemisferycznych” (określenie Hodgsona) dokonujących się poprzez wymianę dóbr, obieg wzorców artystycznych i wierzeń, migracje, podboje czy przekazywanie chorób zakaźnych. Dotyczy to również – i w szczególności – Azji, a zwłaszcza Oceanu Indyjskiego przed przybyciem Europejczyków, jak również historii Afryki i jej interakcji z Eurazją przed epoką nowożytną. Ogólny wniosek, jaki wynika ze wszystkich badań uprawianych pod marką *World History*, jest taki, że kontakty i wymiana między cywilizacjami Starego Świata były o wiele wcześniejsze i intensywniejsze, niż sądzono jeszcze parę dekad temu.

Co się tyczy ujęć całościowych, trzy spośród nich, jak się wydaje, zwróciły na siebie uwagę poza kampusami amerykańskimi i kręgiem neomarksistowskim: *The Rise of the West* McNeilla, *The Venture of Islam* Hodgsona oraz *The Modern World-System* Wallersteina. Ich zasługą jest to, że uprawomocniły historyczne podejście do świata jako najwyższego szczebla hierarchii przestrzennej ludzkich społeczeństw, skompromitowane w przeszłości przez uproszczenia i aprioryczne uprzedzenia historii powszechnej, oraz przez profetyczne pozy Spenglera i Toynbee’ego⁷⁵. I że równocześnie postawiły dobitnie problem autonomii historii niższych poziomów tej hierarchii, który dotyczy ról odgrywanych w dynamice społeczeństw odpowiednio przez czynniki wewnętrzne oraz przez wpływy, jakie wywiera na każde z nich ludzkie otoczenie, w którym się ono znajduje. W tej kwestii zarysowują się dwie tendencje, z których jedna traktuje dosłownie stwierdzenie, że nie ma innej historii prócz światowej, z czego wynika, iż czynniki wewnętrzne, jeżeli w ogóle działają, jedynie modulują skutki interakcji ze światem zewnętrznym,

⁷⁵ Na temat krytycznych ocen Toynbee’ego por. McNeill, *Arnold J. Toynbee*, 239, 255–256.

podczas gdy druga przypisuje im różne, lecz na ogół niebagatelne, znaczenie w zależności od badanych przypadków i autorów. Pierwszą z tych tendencji reprezentuje Hodgson, drugą zaś McNeill w pierwszym okresie oraz ci, którzy pozostają wierni wielości cywilizacji.

A teraz odłóżmy na bok rozróżnienie monografii i ujęć całościowych, by przejść do porównania podłużnego trzech generacji *World History*, początkowo amerykańskiej, później anglosaskiej. To, co wtedy uderza u niektórych przedstawicieli drugiej i trzeciej generacji, to tendencja do zasypywania rowu między okresem nowożytnym i tymi, które go poprzedzały, pozwalająca umniejszać wkład Zachodu i jego rolę w unifikacji świata. Najdalej idzie w tym Frank, kiedy umiejscawia stworzenie aktualnego systemu-świata na początku ludzkiej historii oraz kwestionuje unikatowość i nowoczesność kapitalizmu, przeciwstawiając się w tym względzie Wallersteinowi⁷⁶. Jednak podobna postawa ujawnia się u innych autorów, takich jak Bentley, który posługuje się określeniem „integracja gospodarcza” w odniesieniu do bardzo odległych od siebie okresów. Tymczasem, jeżeli basen Oceanu Indyjskiego był gospodarczo „zintegrowany” na początku pierwszego tysiąclecia naszej ery, jak wobec tego określić to, co dzieje się tam dzisiaj? Być może jest to wyłącznie kwestia nieadekwatnej i trącej anachronicznością terminologii⁷⁷. Być może też świadczy to o silnej presji neomarksizmu w jego najsłabszej postaci, dysponującego jakoby słuszną i politycznie poprawną teorią historii, z którą muszą się liczyć nawet przedstawiciele nurtu liberalnego. Jakkolwiek sprawy się mają, taka tendencja występuje, nawet jeśli słyszy się również głosy jej przeciwników⁷⁸.

Inny sposób zacierania szczególnego charakteru sześciu ostatnich stuleci polega na sprowadzaniu wszystkich innowacji, które one przyniosły, do wynalazków poczynionych o wiele wcześniej i gdzie indziej niż w Europie: w Chinach, w Indiach, u Arabów. Nie da się wprawdzie zaprzeczyć temu, że chrześcijaństwo łacińskie zapożyczyło z zewnątrz zapis dziesiętny i zero, busolę, proch strzelniczy, druk za pomocą czcionek ruchomych i wiele innych rzeczy. Lecz kwestią, która z tego wynika, jest użytek zrobiony z tego wszystkiego w społeczeństwie, które tych zapożyczeń dokonało. A ten użytek wydaje się bardzo odmienny od tego, jaki czyniły z tych rzeczy cywilizacje, z których one pochodzą⁷⁹. To, że cywilizacje Eurazji zostały być może włączone w sieć wymiany intensywniejszej, niż to wcześniej sądzono, nie znaczy bynajmniej, że każda z nich była pozbawiona własnej indywidualności. Ktokolwiek tak twierdzi, powinien być w stanie wytłumaczyć chociażby

⁷⁶ Por. Frank, „A Theoretical Introduction”, 157 („My thesis is that our present world system extends long before AD 1500 to 2500 BC and probably earlier”), 228 („The origins of our present world system can and should be traced back at least 5000 years to the beginning of the relation between Mesopotamia and Egypt”).

⁷⁷ Por. Bentley, „Cross-Cultural Interaction”, 754; idem, „Hemispheric Integration”, 241.

⁷⁸ Por. Green, „Periodizing World History”, 101, 106 i n.

⁷⁹ McNeill ilustruje to przykładem druku i prochu strzelniczego w Chinach oraz w chrześcijaństwie łacińskim. Por. „World History and the Rise and Fall of the West”, 220.

poczucie obcości i zdziwienie, jakim dawali wyraz podróżnicy, którzy wypuszczali się poza granice swych macierzystych cywilizacji. Otóż jednym ze składników odrębności cywilizacji jest stopień ich otwartości na to, co zewnętrzne, oraz ich zdolność przyswajania zapożyczeń kulturowych i przekształcania ich w takim stopniu, że stają się one w samej swojej istocie odmienne od swej wersji pierwotnej. Pod tym względem cywilizacje nie mieszkają pod tym samym szyldem, co McNeill wielokrotnie podkreślał⁸⁰. A to, co trzeba próbować naświetlić, to czynniki sprawiające, że jedne przyjmują innowacje łatwiej niż inne i że ta sama cywilizacja, po okresie dynamicznym, popada w zastój.

Odrzucenie Zachodu przybiera skrajną postać u tych, dla których światem jest wszystko z wyjątkiem tego świata, to znaczy Europy Zachodniej, jeśli nie Europy po prostu, Stanów Zjednoczonych, Kanady i Australii, i dla których *World History* zasługuje na to miano jedynie wtedy, gdy się od nich odwróci. Tym sposobem przywraca się linię podziału między Zachodem i Wschodem, którą skądinąd się potępia, czemu towarzyszy jednak odwrócenie znaków: wartości pozytywne przypisywane są odtąd wyłącznie temu ostatniemu. Dawny europocentryzm zostaje w ten sposób zastąpiony jakimś azjo-, sino- czy afrocentryzmem, zależnie od przypadku. Niezależnie jednak od tego, czy Atena jest żółta, czy czarna, zawsze pozostaje amerykańska. A jej zainteresowanie innymi okazuje się jedynie fałszywym pozorem, gdy tylko ustalimy, jaki jest procent recenzji z książek napisanych w innych językach niż angielski wśród tych wszystkich, które ukazały się w *The Journal of World History* w pierwszych dziesięciu latach jego istnienia. Były dwie takie recenzje – powtarzam: dwie – na ogólną liczbę dwustu siedmiu. A potem nie było wcale lepiej. Pozorna otwartość na świat skrywa w ten sposób prowincjonalizację umysłów i funkcjonowanie amerykańskich kampusów w obiegu zamkniętym. Zdarzają się rzecz jasna wyjątki, lecz potwierdzają one tylko tę smutną regułę, która stosuje się na ogół do reprezentantów trzeciej generacji *World History*, podporządkowanej bardziej niż poprzednie wymogom politycznej poprawności.

Upředzenia niektórych przedstawicieli *World History*, a w szczególności kręgu neomarksistowskiego i antyzachodniego, każą się zastanawiać nad statusem ich prac: czy należą one do socjologii, czy do antropologii historycznej lub, jak kto woli, do historii uprawianej zgodnie z normami tej dyscypliny, czy też są one wyrazem powrotu historii powszechnej, która nie mówi otwarcie, czym faktycznie jest? Tego pytania, o ile mi wiadomo, nigdy nie postawiono, gdyż uniwersytecki *savoir-vivre*, a jeszcze bardziej naciski wpływowych grup na kampusy każą uznawać, że wszystkie prace, które wchodzą w zakres *World History*, pod warunkiem, że spełniają kilka kryteriów formalnych i nie naciągają nadmiernie faktów, rzeczywiście do niej należą, niezależnie od swych założeń ideologicznych. Nie podlegając takim naciskom, mogę zaprotestować przeciwko takiemu konsensusowi i stwierdzić, że zajmując stanowisko systemowo antyeuropejskie, antynowoczesne, antyzachodnie, antykapitalistyczne

⁸⁰ Por. Na przykład McNeill, *The Rise of the West*, 503–504, 530–531.

etc., choćby i w imię wyzwolenia klas czy ludów, które rzeczywiście były lub są nadal wyzyskiwane lub kolonizowane, zaczyna się w sposób nieuchronny uprawiać historię powszechną, gdyż rzutuje się wtedy na ciąg faktów ludzkich ujednociającą zasadę wywodzącą się z pewnej ideologii. To, że taka historia przeciwstawia się jej wersjom tradycyjnym z ich europocentryzmem, nie czyni jej ani zdecydowanie inną od poprzednich, ani lepszą.

Wolno się nawet zastanawiać, czy uroszczenia, że rozpoznało się w ciągu faktów ludzkich jedyny kierunek, jakikolwiek by on był, choć często wydają się satysfakcjonujące dla umysłu, nie podlegają takiej samej krytyce. Czy świat zmierza naprawdę w jednym kierunku? Czy nie mamy raczej do czynienia ze złożoną grą różnych lub wręcz przeciwstawnych dążeń? Czy unifikacji, która bezsprzecznie dokonuje się w gospodarce i komunikacji, nie towarzyszy nowe różnicowanie, które ona sama umożliwia? Czy dawne antagonizmy, z których niektóre wydają się wygasać, nie zostawiają miejsca dla nowych konfliktów? Czy historia świata, która chciałaby być wierna doświadczeniu, nie powinna uwzględniać wielorakiego, wewnętrznie zróżnicowanego i konfliktowego charakteru tego, w którym żyjemy, nie twierdząc, że tak będzie zawsze? Czy nie powinna ona, innymi słowy, nabrać w o wiele większym stopniu, niż to ma miejsce w przypadku *World History*, przekonania, że nie jesteśmy u kresu historii, ale wciąż jeszcze w jej środku?

To wszystko każe nam postawić problem perspektywy czy punktu widzenia, z którego rozpatruje się historię, a w szczególności historię, która chce być historią świata. Bo taki punkt widzenia nie jest jednoznacznie zdeterminowany przez przestrzenne i czasowe wyodrębnienie jej przedmiotu. Można rozprawiać o całej Europie w perspektywie wąsko nacjonalistycznej, a o sześciu kontynentach ze wszystkimi oceanami i ich wyspami z punktu widzenia etnocentrycznego, by nie rzec parafialnego, tak samo jak można – przeciwnie – odkryć cały wszechświat w historii na pierwszy rzut oka czysto lokalnej. Czym zatem jest światowy czy kosmopolityczny punkt widzenia? Na czym powinien on polegać?

Jak każdy obserwator, historyk jest bytem skończonym, zawsze związanym z pewnym systemem odniesienia. A ponieważ sam tkwi w historii, nie jest w stanie uchwycić jej z zewnątrz, chyba że wyobraziłby sobie, że jest obiektywnym czystym duchem, uwolnionym od ziemskich ograniczeń. To „szlachetne marzenie” jest już za nami. Lecz jeśli historyk przemawia zawsze ze swej terażniejszości, to może – a nawet powinien – próbować przekroczyć granice, jakie narzuca mu jego przynależność do danej klasy, narodu, religii, ideologii, samej cywilizacji, wykorzystując fakt, że wszystkie te byty są mnogie, aby zbudować perspektywę, która nie należy do żadnego z nich. Konieczne jest ponadto, żeby jego wysiłki w tym kierunku mogły zostać uwieńczone sukcesem, żeby jego indywidualne poszukiwanie punktu widzenia nadrzędnego wobec różnych egocentryzmów społecznych, których sam może paść ofiarą, niekiedy przyzwalającą, spotkało się z jakimś podobnie ukierunkowanym ruchem historycznym, takim, który dąży do rzeczywistego przewyciężenia konfliktu przynależności, do jego uspokojenia i do odsłonięcia tego, co jest im wspólne, pomimo niemożności ich ostatecznego pogodzenia.

Na przykład, rozdarcie religijne Europy w XVI i XVII stuleciu zostało przezwyciężone w stosunkach między państwami przez zastosowanie polityki równowagi siły, dyplomacji i praw narodów, a w życiu umysłowym dzięki wyłonieniu się *République des Lettres*. Ta ostatnia, zarazem utopijna i realna, posłużyła za system odniesienia historykom, którzy chcieli uchwycić przeszłość z punktu widzenia, który uważali za obiektywny. Znalazła ona swe przedłużenie w dziewiętnastowiecznych uniwersytetach, cieszących się autonomią, która pozwalała przedstawicielom historii akademickiej wyobrażać sobie, że wolni są od jakiegokolwiek determinacji społecznej i umysłowej, dopóki na przełomie XIX i XX wieku nie nastąpił kryzys tych wyobrażeń. W naszych czasach konstytuowanie się Europy jako pewnej rzeczywistości zarazem mentalnej i faktycznej, mającej stać ponad państwami i narodami, a nawet ponad afiliacjami ideologicznymi i trudnymi do pogodzenia interesami grupowymi, pozwala historykom przyjmować perspektywę europejską, uwolnioną od wyznaniowych, nacjonalistycznych czy ideologicznych kłapek na oczach; można z góry zakładać, że ma ona swe immanentne ograniczenia, które kiedyś dotrą do świadomości. Powiedzmy wyraźnie, że historyczny proces przezwyciężania konfliktu przynależności dotyka instytucji, zachowań, wierzeń, oczekiwań, pojęć. Przekształca on, wraz ze społeczeństwem, w którym żyją, cechy wewnętrzne tworzących je jednostek.

W świetle tych dwóch przykładów pytanie, jakie nasuwa *World History*, dotyczy kwestii, czy istnieje – a jeśli tak, to w jakiej postaci – jakiś system odniesienia, na podstawie którego można by rozpatrywać przeszłość świata z globalnego czy kosmopolitycznego punktu widzenia. Na pierwszy rzut oka odpowiedź może być wyłącznie twierdząca. Lecz po namyśle niepokój budzi wielość systemów, do których można się odwoływać, ich nieuzgadnialność oraz fakt, że nie ma ani jednego, którego by nie podważano. Jeden system odniesienia podsuwa na przykład chrześcijaństwo, a inny islam, które przypisują swoim przesłaniom, pozostającym przecież ze sobą w konflikcie, zbawczy zasięg powszechny i dlatego działają tak, by nawrócić na nie całą ludzkość. Taki system proponują organizacje międzynarodowe, od ONZ i UNESCO po niezliczone NGO-sy, wszystkie oparte na aksjomacie powszechnej mocy obowiązującej praw człowieka i które w konsekwencji domagają się respektowania ich wszędzie, co spotyka się z różnymi oporami. Taki system proponują Stany Zjednoczone, których polityka zagraniczna opiera się na przekonaniu, że należy krzewić demokrację we wszystkich państwach, co przynosi co najmniej dyskusyjne skutki. Inny podsuwa zglobalizowana gospodarka, będąca nośnikiem kapitalizmu w skali światowej, a jeszcze inny ruchy internacjonalistyczne, altermondialistyczne i ekologiczne, które przeciwstawiają się dominacji amerykańskiej i samemu kapitalizmowi w imię ludzi wyzyskiwanych, kolonizowanych czy w imię przetrwania gatunku ludzkiego. Taki jest mniej więcej wachlarz dostępnych dziś opcji dla tego, kto chce przyjąć kosmopolityczny punkt widzenia. Nie trudno zauważyć, że Hodgson wybrał tę pierwszą, McNeill mieszkankę drugiej i trzeciej, i że wewnętrzne podziały nurtu neomarksistowskiego odpowiadają głównym tendencjom kontestatorskim, które działają w życiu politycznym Zachodu.

Chociaż składają się na pewien zbiór w synchronii, te systemy odniesienia wraz z właściwymi im perspektywami wywodzą się każdy z innej epoki i z innego społeczeństwa. Chrześcijaństwo – z Imperium Rzymskiego, islam – z Arabii w późnej starożytności, prawa człowieka – z oświecenia angielsko-francusko-amerykańskiego, internacjonalizm – z dziewiętnastowiecznego europejskiego ruchu robotniczego, amerykański mesjanizm – z drugiej wojny światowej i zimnej wojny, zglobalizowana gospodarka, ruch ekologiczny i altermondializm – z trzech ostatnich dekad XX stulecia. Warto było to podkreślić, by uwydatnić współlistnienie osadów pozostawionych przez próby stworzenia jednego świata, które następowały po sobie lub ze sobą konkurowały przez całe dwa ostatnie tysiąclecia. Były też inne, po których jednak pozostały jedynie ślady pozbawione obecnie jakiegokolwiek zdolności zainspirowania jakiegoś działania czy myśli; wystarczy wspomnieć niedawny przypadek Związku Radzieckiego i ideologii komunistycznej z jej programem socjalizmu we wszystkich krajach.

Każda z tych prób, które wciąż zachowują atrakcyjność, niesie pamięć swych początków i swych dawnych kolei losu, lecz każda ulegała z czasem wpływom swych następców i odbiega pod wieloma względami od swego pierwotnego kształtu. A to oznacza, że świat, z którym mamy do czynienia dzisiaj, jest wytworem długiego procesu historycznego, że ma on strukturę warstwową, że każda perspektywa, o której była mowa, a która chce uchodzić za globalną czy kosmopolityczną, jest w rzeczywistości cząstkowa, oraz że aby być naprawdę globalną czy kosmopolityczną, dana perspektywa powinna być powiązana z takim systemem odniesienia, jaki zapewnić mogłoby jedynie pojednane społeczeństwo światowe, którego wewnętrzne zróżnicowania byłyby przeżywane w sposób pokojowy. Daleko nam do tego. A jeśli wolno mieć nadzieję, że kiedyś ono nastanie, to wolno również obawiać się, że oddalamy się teraz od niego wielkimi krokami.

Nawet wtedy, gdy traktuje o całej planecie, *World History* nie jest więc w stanie uchwycić jej w perspektywie prawdziwie globalnej czy kosmopolitycznej. Niemniej jednak, mimo że wszystkie są cząstkowe, te różne perspektywy nie są bynajmniej sobie równe. Wprawdzie niemożliwe jest ich porównywanie, by tak rzec, w stanie czystym, abstrahujące od jednostek, które je przyjmowały, od ich mocy twórczej, od ich ścisłości pojęciowej, od ich pisarskiego talentu, doświadczenie wydaje się jednak prowadzić do wniosku, że im bardziej historyk uświadamia sobie swe więzi z określonymi zbiorami ludzkimi – wyznaniem, państwem, narodem, klasą społeczną, partią polityczną, instytucją, grupą zawodową – by tropić i neutralizować ich wpływ na swe kategorie myślowe, tym większe są szanse, że zbliży się on do globalnego punktu widzenia. Nigdy nie zdoła oczywiście osiągnąć tego w pełni. W szczególności nie zdoła wydobyć się z własnej cywilizacji, gdyż musiałby w tym celu porzucić między innymi same reguły dyscypliny historycznej, które, w swej obecnej postaci, są wytworem zachodniej nowoczesności, a ich stosowanie z góry zakłada pewne warunki polityczne, takie mianowicie, jak wolność prowadzenia badań naukowych i ogłaszania ich wyników. Może

jednak, o ile owe reguły na to pozwalają, próbować podchodzić do swojej cywilizacji z zewnątrz i sytuować ją pośród innych, ograniczając wpływ nieświadomego zbiorowego egocentryzmu na rekonstruowanie przeszłości. Bez złudzeń.

Z francuskiego przełożył Tomasz Stróżyński

BIBLIOGRAFIA

- Arnold Toynbee. A selection of his works*, red. Eric W.F. Tomlin. Oxford-London: Oxford University Press, 1978.
- A travers les Amériques Latines*. Paris: Armand Colin, 1949.
- Allardyce, Gilberta. „Toward World History: American Historians and the Coming of World History Course”. *Journal of World History* 1, nr 1 (1990): 23–75.
- Amin, Samir; Giovanni Arrighi; Andre G. Frank; Immanuel Wallerstein. *Transforming the Revolution: Social Movements and the World System*. New York: Monthly Review Press, 1990.
- Arnould, Maurice-A. *Vingt années d'histoire économique et sociale. Table analytique des „Annales” fondées par Marc Bloch et Lucien Febvre (1929–1948)*. Paris: Association Marc Bloch, 1953.
- Bentley, Jerry H. „Cross-Cultural Interaction and Periodization in World History”. *American Historical Review* 101, nr 3 (1996), 749–770.
- Bentley, Jerry H. „Hemispheric Integration, 500–1500 C.E.”. *Journal of World History* 9, nr 2 (1998): 237–254.
- Bentley, Jerry H. *Old-World Encounters. Cross-Cultural Contacts and Exchanges in Pre-Modern Times*. Oxford: Oxford University Press, 1993.
- Braudel, Fernand. *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wiek*, t. 3, przeł. Maria Ochab i Piotr Graff. Warszawa: PIW, 1992.
- Braudel, Fernand. *La Méditerranée et le monde méditerranéen à l'époque de Philippe II*. Paris : Armand Colin, 1949.
- Burke, Edmund III. „Marshall G. S. Hodgson and the Hemispheric Interregional Approach to World History”. *Journal of World History* 6, nr 2 (1995): 237–250.
- Chaudhuri, Kirti N. *Asia before Europe. Economy and Civilization of the Indian Ocean from the Rise of Islam to 1750*. Cambridge: Cambridge University Press, 1990.
- Chaunu, Pierre. *Les Philippines et le Pacifique des Ibériques (XVIe, XVIIe, XVIIIe siècles)*. Paris : SEVPEN, 1960–1966.
- Chaunu, Pierre. *Séville et l'Atlantique (1504–1650)*. Paris: SEVPEN, 1955–1959.
- Curtin, Philip D. *Cross-Cultural Trade in World History*. New York 1984.
- Curtin, Philip D. *On the Fringes of History. A Memoir*. Athens OH: Ohio University Press, 2005.
- Dermigny, Louis. *La Chine et l'Occident: le commerce à Canton au XVIIIe siècle : 1719–1833*. Paris: SEVPEN, 1964.
- Dermigny, Louis. *Cargaisons indiennes. Solier et Cie 1781/1793*. Paris: SEVPEN, 1959–1960.
- di Cosmo, Nicola. „State Formation and Periodization in Inner Asian History”. *Journal of World History* 10, nr 1, 1–40.
- Dirlik, Artif. „Confounding Metaphors, Inventions of the World : What is World History For?”. W: *Writing World History*, red. B. Stuchtey i E. Fuchs. Oxford: Oxford University Press, 2007.

- Elliott, John H. *Olivares (1587–1645). L'Espagne de Philippe IV*. Paris: Laffont/Bouquins, 1992.
- Febvre, Lucien et al. *Civilisation, le mot et l'idée. Première semaine internationale de synthèse*. 2, Paris: Alcan 1930.
- Febvre, Lucien. „Albert Mathiez: un tempérament, une éducation”. *Annales IV* (1932), 573–576.
- Frank, Andre G.; William R. Thompson. „Afro- Eurasian Bronze Age Economic Expansion and Contraction Revisited”, *Journal of World History* 16, nr 2 (2005): 115–172.
- Frank, Andre G. „A Theoretical Introduction to 5000 Years of World System History”. *Review XIII*, nr 2 (1990): 155–248.
- Green, William A. „Periodization in European and World History”. *Journal of World History* 3, nr 1 (1992): 13–53.
- Green, William A. „Periodizing World History”. *History and Theory* 34 (1995): 99–111.
- Grémion, Pierre. *L'intelligence de l'anticommunisme. Le Congrès pour la liberté de la culture à Paris (1950–1975)*. Paris: Fayard, 1995.
- Hexter, John H. „Fernand Braudel and the Monde Braudellien”. *Journal of Modern History* 44, nr 4 (1972): 480–539.
- Hodgson, Marshall G.S. „Hemispheric Interregional History as an Approach to World History”. *Cahiers d'histoire mondiale I*, nr 3 (1954): 715–723.
- Hodgson, Marshall G.S. *Rethinking World History. Essays on Europe, Islam, and World History*. Cambridge-New York: Cambridge University Press, 1993.
- Hodgson, Marshall G.S. *Rethinking world history. Essays on Europe, Islam, and World History*, red. Edmund Burke III. Cambridge-New York: Cambridge University Press, 1993.
- Hodgson, Marshall G.S. *The Venture of Islam. Conscience and History in a World Civilization*. Chicago-London: Chicago University Press, 1977.
- Jaspers, Karl. „Conférence aux rencontres internationales de Genève 1946”. W: *L'Esprit européen*. Neuchâtel: La Baconnière, 1947.
- Jaspers, Karl. *Origine et sens de l'histoire*. Paris: Plon, 1954.
- LeRoy Ladurie, Emmanuel. „L'histoire immobile”. *Annales ESC* 29, nr 3 (1974): 673–692.
- Les aspects internationaux de la découverte océanique aux XVe et XVIe siècles. Actes du cinquième colloque international d'histoire maritime (Lisbonne, 14–16 septembre 1961)*, red. Michel Mollat, Paul Adam. Paris: SEVPEN, 1966.
- Lippman Abu-Lughod, Janet. „The World-System Perspective in the Construction of Economic History”, *History and Theory* 34 (1995), 86–98.
- Lombard, Denys. *Le Carrefour javanais: essai d'histoire globale*. Paris: Éditions de l'EHESS, 1990.
- Lombard, Maurice. *Les textiles dans le monde musulman: du VIIIe au XIIIe siècle*. Paris: EHESS, 1978.
- Lombard, Maurice. *Espaces et réseaux du haut Moyen Âge*. Paris: La Haye Mouton, 1972.
- Lombard, Maurice. *Études d'économie médiévale*. Paris: La Haye Mouton et EHESS, 1971–1974.
- Lombard, Maurice. *L'islam dans sa première grandeur: VIIIe–XIe siècle*. Paris: Flammarion, 1971.
- Lutz, Raphael. „The Idea and Practice of World Historiography in France. The Annales Legacy”. W: *Writing World History 1800–2000*, red. B. Stuchtey i E. Fuchs, 155–171. Oxford: Oxford University Press, 2007.
- Magalhaes Godinho, Vitorino. *L'économie de l'empire portugais aux XVe et XVIe siècles*. Paris: SEVPEN, 1969.
- Mauro, Frédéric. *Le Portugal et l'Atlantique au XVIIe siècle*. Paris: SEVPEN, 1960.

- McNeill, John R.; William H. McNeill. *The human web: a bird's-eye view of world history*. New York-London: W.W. Norton, 2003.
- McNeill, William H. „The Changing Shape of World History”, *History and Theory* 34 (1995), 8–26.
- McNeill, William H. „The Rise of the West after Twenty-Five Years”, *Journal of World History* 1, nr 1 (1990): 1–21.
- McNeill, William H. „World History and the Rise and Fall of the West”. *Journal of World History* 9, nr 2 (1998): 215–236.
- McNeill, William H. *America, Britain, and Russia: Their co-operation and conflict, 1941–1946*. London: Oxford University Press, 1953.
- McNeill, William H. *Europe's steppe frontier, 1500–1800*. Chicago-London: The University of Chicago Press, 1964.
- McNeill, William H. *Hutchins' University. A Memoir of the University of Chicago 1929–1950*. Chicago-London: The University of Chicago Press, 1991.
- McNeill, William H. *Mythistory and Other Essays*. Chicago-London: The University of Chicago Press, 1986.
- McNeill, William H. *Plagues and Peoples*. Oxford: Blackwell, 1976.
- McNeill, William H. *Poly-ethnicity and National Unity in World History*. Toronto: University of Toronto Press, 1986.
- McNeill, William H. *The Great frontier: freedom and hierarchy in modern times*. Princeton: Princeton University Press, 1983.
- McNeill, William H. *The Human Condition. An Ecological and Historical View*. Princeton: Princeton University Press, 1980.
- McNeill, William H. *The Metamorphosis of Greece since World War II*. Chicago: The University of Chicago Press, 1978.
- McNeill, William H. *The Pursuit of power: technology, armed force, and society since A.D. 1000*. Chicago: University of Chicago Press, 1982.
- McNeill, William H. *The Rise of the West. A History of the Human Community*. Chicago-London: Chicago University Press, 1963.
- McNeill, William H. *The Shape of European History*. Oxford-New York: Oxford University Press, 1974.
- McNeill, William H. *Venice: the hinge of Europe, 1081–1787*. Chicago-London: The University of Chicago Press, 1974.
- McNeill, William; Arnold J. Toynbee. *A Life*. Oxford: Oxford University Press, 1989.
- Sociétés et compagnies de commerce dans l'Océan Indien. Actes du huitième colloque international d'histoire maritime (Beyrouth – 5–10 septembre 1966)*, red. Michel Mollat. Paris: SEVPEN, 1970.
- Morazé, Charles. *Essai sur la civilisation d'Occident (1) L'homme*. Paris: Armand Colin, 1950.
- Morazé, Charles. *Introduction à l'histoire économique*. Paris: Armand Colin, 1952.
- Morazé, Charles. *Les bourgeois conquérants. XIXe siècle*. Paris: Armand Colin, 1957.
- Morazé, Charles. *Trois essais sur l'histoire et la culture*. Paris: Armand Colin, 1948.
- Morazé, Charles. *Un historien engagé*. Mémoires, Paris: Fayard, 2007.
- Nef, John U. *La naissance de la civilisation industrielle et le monde contemporain*. Paris: A. Colin, 1954.
- Nef, John U. *La route de la guerre totale : Essai sur les relations entre la guerre et le progrès humain*. Paris: A. Colin, 1949.
- Nef, John U. *Les fondements culturels de la civilisation industrielle*. Paris: Payot, 1961.
- Nef, John U. *Search for Meaning. The Autobiography of a Nonconformist*. Washington D.C.: Public Affairs Press, 1973.

- One World or None. A Report to the Public on the Full Meaning of the Atomic Bomb*, red. Dexter Masters, Katherine Way. New York: The New Press 1946.
- Pomian, Krzysztof. „L’heure des Annales. La terre – les hommes – le monde”. W: *Les lieux de mémoire*, red. Pierre Nora, t. 2, 379–429. Paris: Gallimard, 1986.
- Pomian, Krzysztof. „Romano: histoire et encyclopédie”. *Revue européenne des sciences sociales*, t. XXXVIII, nr 117 (2000): 193–209.
- Reilly, Kevin. „Remembering Leften Stavrianos, 1913–2004”, *World History Connected* 1, nr 2, <https://worldhistoryconnected.press.uillinois.edu/1.2/reilly.html>.
- Romano, Ruggiero. *Conjonctures opposées. La „crise” du XVIIIe siècle en Europe et en Amérique ibérique*. Genève: Droz, 1992.
- Romano, Ruggiero. *Cuestiones de historia económica latino-americana*. Caracas: Universidad central de Venezuela, Facultad de Humanidades y Educación, 1966.
- Romano, Ruggiero. *Les mécanismes de la conquête coloniale : les conquistadores*. Paris: Flammarion, 1972.
- Romano, Ruggiero. *Moneda, pseudomonedas y la circulación monetaria en las economías de Nueva España*. Mexico: Colegio de México – Fondo de Cultura, 1998.
- Spengler, Oswald. *Le déclin de l’Occident. Esquisse d’une morphologie de l’histoire universelle*. Paris: Gallimard, 1931.
- Spengler, Oswald. *Zmierzch Zachodu*, przeł. Józef Marzęcki. Warszawa: Wydawnictwo KR, 2001.
- Tenenti, Branislavy. *Vingt années d’histoire et de sciences humaines. Table analytique des ANNALES (1949–1968)*. Paris: Armand Colin, 1972.
- Toynbee, Arnold J. *A Study of History*. Oxford: Oxford University Press, 1961.
- Toynbee, Arnold J. *Cywilizacja w czasie próby*, przeł. Wojciech Madej, Warszawa: Fundacja Aletheia, 1991.
- Toynbee, Arnold J. *La civilisation à l’épreuve*. Paris: Gallimard, 1951.
- Valéry, Paul. *La crise de l’esprit oraz Note (ou L’Européen)*. W: *Œuvres*. red. J. Hytier. Paris: Gallimard [Pléiade], 1957.
- Wallerstein, Immanuel. „The West, Capitalism, and the Modern World-System”. *Review* XV, nr 4 (1992): 561–619.
- Wallerstein, Immanuel. *The Modern World System*. 3 tomy. San Diego: Academic Press, 1974, 1980, 1989.
- Writing World History 1800–2000*, red. Benedic Stuchtey, Eckhardt Fuchs. Oxford: Oxford University Press, 2007.
- Znaniecki, Florian. *Upadek cywilizacji zachodniej*. Warszawa: Gebethner i Wolff, 1920.